EDWARD CHODZICKI.

Jak należy rozumieć intensyfikację produkcji w leśnictwie *).

Żądanie wzmożenia produkcji, postawione nie bez słuszności przez zachodnią Europę, w pierwszej linji gospodarstwu rolnemu jeszcze przed wojną światową, wobec ówczesnego szybkiego wzrostu ludności i równie szybkiego rozwoju przemysłu, nabiera olbrzymiego wprost znaczenia w obecnych czasach ciężkiego położenia gospodarczego. Nakazem więc doby obecnej powinna być dążność do umiejętnego wyzyskania sił produkcyjnych gleby. Dążność ta winna dotyczyć nie tylko rolnictwa, mającego za zadanie wyżywienie ludności, lecz też i w niemniejszej mierze leśnictwa. Gdziekolwiek się zwrócimy, słychać w obecnych czasach zaostrzonej walki o byt nawoływania do celowego wykorzystania na każdem polu gospodarczem wszystkich możliwości wzmożenia produkcji, do zastosowywania najprostszych dróg, omijających wszelką stratę czasu i energji. Wobec tego postarajmy się pokrótce rozpatrzeć, czy i w jaki sposób intensyfikacja w odniesieniu do leśnictwa dałaby się przeprowadzić.

Kto zna obecne prądy w leśnictwie i śledzi ich literaturę, ten będzie wiedział, że najlepiej zdaje się rozwiązywać wszelkie problemy, dotyczące możliwości podniesienia wydajności lasu, wiele obecnie poruszana kwestja t. zw. gospodarstwa ciągłego (glebochronnego, bezzrębowego, „Dauerwaldwirtschaft"). Zastanówmy się, co przedstawiają sobie pod mianem intensyfikacji gospodarstwa leśnego sfery laików i niestety pewnej części leśników. Mając przedewszystkiem przed oczyma teraźniejszy głód drewna i niekryjącą czasami zapo-

*) Na podstawie artykułu prof. R. Bocka w Tharandter Forstl. Jahrb. Band 74. 1923.

trzebowania podaż, oraz konieczność możliwie szybkiego usunięcia dającego się odczuć braku opału i zwłaszcza po wsiach budulca, łączymy łatwo pojęcie intensyfikacji z chciwemi spojrzeniami na istniejące jeszcze szczęśliwym trafem w pewnych okolicach kraju zapasy drewna. Wynikiem takiego rozumowania są rozważania, jakby umożliwić najszybsze pozyskanie tych zapasów, czasem nawet z zastanawianiem się, w jaki sposób wykonać cięcia, aby nie podpaść pod miano rabunkowo gospodarujących dewastatorów. W tym kierunku nie brakowało nigdy propozycyj, uwzględniających jedynie takie czysto eksploatacyjne sprawy, jak: poprawę metod cięcia i wywozu, pozyskania sił roboczych, rozszerzenia możliwości sprzedaży, przeróbki i t. p. Ten rodzaj intensyfikacji pociąga niejednego właściciela lasu, promieniując fosforyzującem światłem podniesionych i ustawicznie wzrastających cen drewna, oraz połączonych z tem rzeczywistych lub przypuszczalnych zysków na konjunkturze. Aby zapobiec takiemu rozumowaniu, winny państwa w swej roli obrońcy lasu chwycić się środków przymusowych polityki leśnej wszędzie tam, gdzie wymaga tego zapobieżenie zniszczeniu lasów i utrzymanie przestrzeni leśnych, lub nawet podniesienie dotychczasowej wydajności lasu. Należy jednak pamiętać, że wzmożenia wydajności zarówno w rolnictwie jak i w leśnictwie nie można oczekiwać po samych zarządzeniach państwowych, zwłaszcza nieopartych na wiedzy i doświadczalnictwie leśnem, szczególnie na polu techniki hodowli lasu. Spotykamy w lasach naszych tu i ówdzie jeszcze zapasy drewna, których szybszemu pobraniu nicby nie stało na przeszkodzie.

Odnowienie wyrąbanych drzewostanów możeby leżało nawet w dobrze zrozumiałym interesie każdego właściciela lasu, lecz na wycięciu takich zapasów nie można opierać trwałego wzmożenia wydajności.

Oparta na takich podstawach intensyfikacja byłaby tylko budowlą na lodzie. Jeżeli więc mowa o intensyfikacji, to tylko o takiej, która przewiduje i gwarantuje trwałe wzmożenie wydajności. Ponieważ w niedalekiej przyszłości powrócą u nas przypuszczalnie czasy ożywionego ruchu budowlanego, umożliwiającego skierowanie porządku społecznego na właściwe tory i wzrośnie równocześnie z oświatą i dobrobytem zapotrzebowanie drewna i do innych celów, jak w każdym kulturalnym narodzie, to łatwo przewidzieć, że nawet po zamknięciu wywozu, uzasadnione będzie dążenie do trwałego wzmożenia produkcji.

Drogi, prowadzące do podniesienia produkcji, są częściowo różne w rolnictwie i leśnictwie. Rolnictwo rozporządza środkami dostatecznie pewnemi i prędko dającemi wyniki, przy pomocy których uda mu się

przypuszczalnie uzyskać jeszcze znacznie większe zbiory z jednostki powierzchni, aniżeli osiągano przed wojną w najintensywniejszych gospodarstwach.

Jak ogólnie wiadomo, środkami służącemi do tego rolnictwu, są: wzmożone nawożenie i uprawa gleby, dobór odpowiednich odmian i płodozmian, zastępowanie pracy ludzkiej i zwierzęcej odpowiedniemi maszynami i narzędziami, oraz fachowe zwalczanie szkodników roślin. Zachodzi pytanie, czy zastosowanie tych metod, bezwątpienia wzmagających produkcję rolną, odpowiadałoby temuż celowi w leśnictwie? Kto niezbyt jasno przedstawia sobie stosunek pomiędzy temi dwoma sposobami zagospodarowania gleby, ten byłby skłonny odpowiedzieć mniej lub więcej twierdząco na powyższe pytanie. Przy bliższem jednak rozpatrzeniu dostrzegamy łatwo, jak różne w istocie swej są leśnictwo i rolnictwo.

Sposób zaprzęgania przez rolnictwo dwóch pierwszych czynników produkcji, t. j. pracy i kapitału w służbę wytwarzania dóbr, a tem samem i w problem intensyfikacji, powodują tę istotną pomiędzy niemi różnicę. W miarę przyczyniania się i trzeciego czynnnika produkcji, t. j. sił przyrody i ich energji do wytwarzania dóbr, istniejące różnice pogłębiają się jeszcze. Dalsze porównania metod i doświadczeń obu rodzajów zagospodarowania gleby wykluczać będą różnice między rozwojem jednorocznych roślin rolnych i wieloletnich leśnych.

Intensyfikacją nazywamy wzmożenie produkcji, czyli używając wyrażeń leśnych, wzmożenie przyrostu. Przyrost jako wartość jest funkcją całego szeregu wzrostu czynników, czyli wegetacji, będących bądź to natury fizjologicznej i zależnych od wewnętrznych skłonności poszczególnego osobnika roślinnego, bądź też natury ekologicznej. Czynnik ekologiczny, związany z bezpośredniem otoczeniem rośliny, nazywamy też nieraz klimatyczno-gleboznawczemi właściwościami siedliska.

Oddawna zwracano główną uwagę przy obserwacji zależności wzrostu, a więc i wydajności drzew leśnych, na chemiczne i fizyczne własności gleby, i oparto nawet na tem dzisiaj jeszcze stosowaną klasyfikację gleb lub siedlisk. Uwzględnianie wewnętrznych czynników wzrostu, jakkolwiek ten dział właśnie potrzebuje jeszcze obszernego opracowania naukowo-doświadczalnego, zaczęto w ostatnich czasach, naśladując rolnictwo, stosować i w leśnictwie przez badanie pochodzenia nasion i ich selekcję. W leśnictwie znacznie więcej niż w rolnictwie, wskutek długowieczności drzew leśnych, wywiera swe zgubne skutki niestosowanie krajowego, możliwie w tej samej dziedzinie klimatycznej zebranego nasienia, gdyż co do istnienia ras niema już

wątpliwości. Bardzo wiele dobrego moglibyśmy zdziałać na tem polu, zwłaszcza że jesteśmy w posiadaniu jednej z największych w Europie i według ostatnich wymagań techniki zbudowanej wyłuszczarni nasion leśnych w Klosnowie na Pomorzu. Moglibyśmy zatem zapewnić należyty rozwój zakładanych drzewostanów przy odpowiedniem zorganizowaniu dostawy szyszek z wszystkich dzielnic i należytem rozsyłaniu pozyskanych nasion.

Dalszem żądaniem uwzględniania wewnętrznych czynników przyrostu jest konieczność poświęcania trwałej uwagi przy pielęgnacji i hodowaniu drzewostanów energji i pokrojowi tych osobników drzewnych, które należy pozostawiać i wspomagać w dalszym rozwoju, jako materjał najlepszy i jedynie rokujący przyszłość. Żądanie to, zrozumiałe dla każdego i niefachowca, nie potrzebuje dalszego uzasadnienia. Zagranica podnosi je do rodzaju kultu, żądając w miejsce gospodarstwa drzewostanowego gospodarstwa, którego przedmiotem byłyby pojedyńcze drzewa. Przyszłość ma należeć do takiego gospodarstwa osobnikowego (indywidualnego). Na niem ma się według prof. Beck'a rozwinąć znajdująca się w zaniku inteligencja leśników z dotychczasowego szablonowego rzemiosła w sztukę, która z lasu osiągnie najwyższe wyniki. Duży ten krok na drodze do intensyfikacji, jaki robi bezsprzecznie idea gospodarstwa osobnikowego („Baumwirtschaft"), zwróci się z pewnością w kierunku zatarcia różnicy między niem, a drzewostanową metodą gospodarstwa. Przyszłość pokaże, jak łatwo można połączyć gospodarstwo osobnikowe z drzewostanowem, stosując w szerszym niż dotychczas zakresie zasady „trzebieży górnej" w pielęgnacji drzewostanów. Uwolnienie się przez trzebież górną od często jeszcze przy pielęgnacji drzewostanów trwożliwie stosowanych szablonów doprowadzić może według wszelkiego prawdopodobieństwa najszybciej ze wszystkich wzmagających przyrost środków do zamierzonego celu w wypadku zastosowania jej odpowiednio pod względem sposobu wykonania i czasu założenia. Obecnie wysunięto na czoło czynności hodowlano-leśnych pielęgnację drzewostanu, rozumianą jako t. zw. pielęgnację strzały w sensie bliższego uwzględniania wymagań pielęgnacyjnych poszczególnych gatunków drzew.

Pielęgnacja drzewostanu rozwiązuje problem intensyfikacji w dwóch kierunkach: po pierwsze uwzględnia wewnętrzne czynniki przyrostu, zawarte w skłonnościach poszczególnego drzewa i czyni przeto zadość żądaniu oswabadzania materjału silnie przyrastającego o obiecującej wydajności, po drugie, dbając o pielęgnacje gleby ma wpływ na ukształtowanie się i siłę działania ekologicznych czynników wzrostu.

W podniesieniu własności gleby szukano dotychczas klucza do rozwiązania kwestji intensyfikacji produkcji i nawet znaleziono go w odniesieniu do rolnictwa. Wzmożonem nawożeniem przedewszystkiem azotanami i należytą uprawą gleby zdobywa rolnictwo swe wyższe zbiory. Czy możemy je w tem naśladować? Na pytanie to po licznych badaniach odpowiedzieć trzeba przecząco i to głównie dlatego, iż dotychczasowe ceny drewna pomimo wszystko nie dozwalają na nakład kapitału i pracy, potrzebny do nawożenia i przeróbki gleby. Stosunki się jednak zmieniają. Wartość wytworów naszych lasów wzrosła znacznie i gospodarstwo społeczne wymaga bezwzględnie puszczenia, że się tak wyrażę, maszyny leśnej na całą parę. Naszemi dotychczasowemi sposobami gospodarczemi nie możemy utrzymać w należytym stanie głównego czynnika produkcji leśnej, jakim jest gleba. Pod wpływem najczęściej stosowanych i od długich lat obserwowanych sposobów gospodarstwa leśnego, które się okazały błędnemi, jakość gleby została w bardzo wielu miejscach zdegradowana. Zjawisko to, niezbyt zaszczytne dla naszej dotychczasowej gospodarki, zmusza nas do energicznego przeciwdziałania, t. j. do jak najszybszego zastosowania rozporządzalnych środków zaradczych wszędzie tam, gdzie możemy postawić pewną djagnozę choroby gleby, jako skutku błędów gospodarczych. Środkami leczniczemi wiele w tym wypadku nie uda się zdziałać, t. zn. nawożenie nie pomoże, tutaj leśnik stać się musi chirurgiem i chwytać się operacji. Pod operacją tą należy rozumieć przerabianie ściółki i gleby, rozmaicie wykonane zależnie od wypadku. Zwłaszcza nie powinno leśnictwo zaniedbywać — jak dotychczas — przeróbki gleby, to znaczy powinno stosować ją nietylko w ograniczonych wypadkach ranienia gleby dla samosiewu lub częściowej przeróbki dla upraw ręcznych, lecz także stosować ją później szeroko w uprawach i drzewostanach.

Na baczną uwagę zasługują początki tego kierunku, zrobione zagranicą dzięki inicjatywie administracji lasów państwowych. Wskazują one zdaniem Becka drogę, którą należy pójść na wypadek, gdy gleba nie okazuje wysokiej sprawności, gdzie więc brak tego stanu sprawności przeszkadza naturalnemu odnowieniu o tyle, że musimy uznać jako gospodarczo słuszniejsze odnowienie odręczne danej powierzchni. W każdym razie słusznem jest stosowanie przeróbki (uprawy), gleby leśnej w najszerszym zakresie tam, gdzie chcemy przejść do systemu odnawiania naturalnego. Intensyfikacja w tym wypadku polegać ma przedewszystkiem na tem, aby przez przeróbkę gleby otworzyć drogę naturalnemu odnowieniu. Prof. akademji leśnej w Eberswalde, Wiebecke wskazuje na głębsze przyczyny niezadawalających wyników obecnej gospodarki zrębami czystemi, a miano-

wicie, na brak wody i azotu w glebach. O ile to możliwe, należałoby więc w tem miejscu założyć ramię dźwigni przyrostu i wydajności. O wodzie, tym wysokoprocentowym czynniku wzrostu nie wiele można powiedzieć, gdyż nie jesteśmy w stanie regulować w jakikolwiek sposób ani ilości opadów, ani rozdziału ich na poszczególne pory roku.

Nieliczne wyjątki, w których zapas wody w drzewostanach da się ująć w karby zabiegami meljoracyjnemi, praktycznie nie wchodzą w grę. Brakowi wody na glebach piasczystych nie zaradzimy nawet wtedy, gdybyśmy pokrywaniem gleby chróstem, co stosuje obecnie zagranica *), chcieli ją utrzymać w większem stopniu wilgoci. Mniej jesteśmy bezradni względem zaopatrywania gleb leśnych w azot i równie prawdopodobnie mu ważny tlen. Decydującym środkiem w tych obu wypadkach będzie przeróbka gleby i polecane nieraz (Lang, Erdmann), tu i ówdzie stosowane wapnowanie.

Na wielu naszych glebach leśnych spotykamy wskutek złego albo niedostatecznego rozkładu ściółki nienormalny obieg w glebie ważnych dla wzrostu drzew soli odżywczych. Z najrozmaitszych powodów, których związek przyczynowy z naszemi dotychczasowemi systemami hodowli i odnawiania lasu ustalono mniej lub więcej dokładnie, nie pracuje należycie ta „leśna fabryka nawozów“, jaką jest prawidłowo rozkładająca się ściółka, skutkiem czego spotykamy się ze zmniejszeniem przyrostu. Narazie nas nie obchodzi, czy to ważne źródło azotu w lesie, jakiem jest rozkład organicznych związków azotowych próchnicy, dokonuje się drogą chemiczną lub procesów biologicznych. Stwierdzamy jedynie, że można przyśpieszyć środkami mechanicznemi procesy rozkładu i przemiany warstw ściółki, pokrywających gleby leśne. To też, jeżeli miałoby się okazać słusznem wspomniane już przypuszczenie, że wzmożone doprowadzenie kwasu węglowego do otaczającego powietrza jest powodem silniejszej asymilacji i wzmożonego przez to przyrostu, spulchnianie gleby powinno oddać dobre przysługi w dążeniu do wyższej wydajności. Przez poruszanie gleby umożliwiamy dostęp powietrza, a przeto i tlenu do gleby, z drugiej zaś strony wzmożony rozkład związków organicznych wzbogaca w kwas węglowy powietrze zawarte w glebie.

Naodwrót, spulchniona gleba sprzyja ulatnianiu się kwasu węglowego, jednak ta strata jest niczem w stosunku do ilości, o jaką się ona wzbogaca. Nie będziemy rozpatrywać tutaj licznych dalszych zabiegów hodowlano-leśnych, należących do rozdziału o pielęgnacji gleby. Najnowsza literatura leśna (niestety zagraniczna) jest ich peł-

---

*) A. Möller: Kiefern-Dauerwaldwirtschaft. Untersuchungen an d. Forst des Kammerherrn v. Kalitsch in Bärenthoren, 1920.

na, co powinno być oznaką, że należycie zrozumiano tam znaczenie tych zabiegów, jako środków do podniesienia wydajności. Wszystkie one dążą do tego samego celu, t. j. do poparcia czynników wzrostu, o ile zaś swój cel osiągaią, trudno orzec, gdyż wyniki tych zabiegów zależą od mniej lub więcej sprzyjających warunków.

Ponieważ leśnictwo w swych staraniach o podniesienie produkcji będzie próbowało naśladować rolnictwo więcej na polu wzmożonej uprawy gleby, aniżeli nawożenia, przeto konsekwentnie będzie musiało starać się szerzej niż dotychczas uciekać się do pracy maszynowej. Jednak gleba leśna stawia ciaśniejsze pod wielu względami granice w zastosowaniu maszyn do spulchniania gleby. Zawsze więc większe mieć będą znaczenie w leśnictwie narzędzia ręczne, nie potrzebujące siły pociągowej zwierzęcej lub motorowej.

Należałoby jeszcze pomyśleć o ochronie roślin przed szkodnikami wszelkiego rodzaju, z punktu widzenia intensyfikacji. O ile rozchodzi się o choroby pasożytnicze lub zwierzęce (owady), to należałoby się dopatrywać postępu we współdziałaniu wszystkich właścicieli lasów, a więc zarówno państwa jak i osób prywatnych w równoczesnem zwalczaniu niebezpiecznych szkodników, przez zawiązanie ogólno-państwowego związku, który rozporządzając funduszami ze składek proporcjonalnych do powierzchni, mógłby każdej chwili interwenjować.

Zagranicą istnieję ponadto drażliwa, a przeto często milczeniem pomijana kwestja, czy i w jakim stopniu istniejące tamże przepełnienie lasów zwierzyną wpływa na problem intensyfikacji. U nas niestety wobec martwoty naszych lasów w większej części kraju, gdzie jedyną użyteczną zwierzyną łowną reprezentuje — i to słabo — zając, sprawa ta nie istnieje, lecz co gorsza, nic się nie robi w celu obsadzenia nanowo opustoszałych lasów zwierzyną dla podniesienia zwierzostanów lub odświeżenia krwi. Zwierzostany można u nas podwyższyć jeszcze o kilkaset procent nie tylko nie szkodząc produkcji drewna w lasach, lecz nawet silnie wzmagając pośrednio ich wydajność.

Istnieje natomiast u nas kwestja o wiele drażliwsza i nie tylko nie obojętna dla intensyfikacji, ale ją nawet w niektórych okolicach wprost wykluczająca, t. j. sprawa defraudacyj leśnych ze strony ludności sąsiadującej z lasami, a nieraz i nadużyć samych właścicieli lasów w formie niedozwolonych wyrębów i t. p. Mieć należy jednak nadzieję, że przez należyte zrozumienie znaczenia lasów dla ogółu społeczeństwa i kraju w odpowiednich sferach ustawodawczych przy sprężystem funkcjonowaniu urzędów ochrony lasu i sądownictwa udają się pomyślnie załatwić.

Większym nakładem pracy i kapitału możnaby podnieść wydajność gospodarstwa leśnego. Możliwość ta jednak nie mówi jeszcze, że podniesienie wydajności wszędzie i zawsze jest na miejscu. Tylko bowiem wtedy nazwiemy wzmożenie wydajności rozsądnem, gdy będzie gospodarczo usprawiedliwione. Osądzenie dobrze pojętej gospodarności naszych zabiegów leśnych nie jest żadną miarą łatwe. Dlatego nie należy się kierować zbyt wielką drobiazgowością przy rozważaniu, czy zabiegi przedsięwzięte celem podniesienia wydajności są gospodarczo usprawiedliwione, czy nie. Kwestja rentowności nie da się ustalić w czasie, gdy koszty wkładów narówni z cenami drewna podlegają ustawicznym zmianom i gdy trudno przewidzieć przyszłe wzajemne ustosunkowanie się tych wielkości. Obecny stosunek pomiędzy drewnem, a więc ceną produktu z jednej, a kosztami produkcji z drugiej strony, porównany z takimże stosunkiem z przed wojny powinien dać podobny wynik. Istnieje jednak w leśnictwie prawo zmniejszania się wydajności gleby,*) które orzeka, że każdy wkład kapitału i pracy daje wprawdzie bezwzględnie wzrastający zysk, jednak jest on w stosunku do nakładu coraz mniejszy. Przyjąwszy równe warunki, a więc jednaki gatunek drzewa i jednakowe postępo- nie techniczne przy pielęgnacji, zobaczymy, że są pewne granice gospodarcze, do których można zwiększać wkłady pracy i kapitału na wzmożenie produkcji, Granice te występują o wiele wcześniej i silniej na gorszych glebach, aniżeli na dobrych. Jest to powodem, że stosujemy pielęgnację gleby i drzewostanu przedewszystkiem na epszych siedliskach, pozostawiając zastosowanie tych zabiegów na glebach gorszych oddalonej przyszłości. Sam też prof. Beck jest zdania, że na glebach złych stosowanie mniejszych zabiegów wogóle się nie opłaca, a droższych — tylko nieznacznie. Jeżeli jest prawdą, co uczy nas przykład z Bärenthoren,**) gdzie po raz pierwszy zastosowano system gospodarstwa trwałego, i co podaje prof. Wiebecke w swem dziele p. t. „Der Dauerwald in 16 Fragen u. Antworten für den Gebrauch im Walde dargestellt“, 2 Auflage Stettin-Neutorney 1923, usuwając dotychczasowy podział siedlisk w słowach że „bonitacja gleby jest wynikiem wpływu lasu, który sam sobie powoli dobroć gleby urabia“, to wówczas właśnie złe i najgorsze gleby byłyby temi, którym możnaby pomóc nakładem pracy i kapitału. Pożądanem nawet jest objęcie całej powierzchni leśnej, a więc też w wielkiej ilości istniejących u nas pustkowi temi nakładami, jeżeli ma być osiągnięty początku cel możliwie największego podniesienia wydajności tego

---

*) Prawo to w odniesieniu do leśnictwa uwzględnił nadleśniczy Dr. Möller w Tharandter Jahrb. 1904 stronica 47.

**) patrz uwagę na stronicy 214.

wszystkiego, co u nas figuruje pod mianem powierzchni leśnej. Do tego jednak potrzeba daleko idącej ofiarności, cierpliwości, które nie lękałyby się wielkich nakładów pracy i kapitałów z pominięciem początkowo wszelkich lub przynajmniej przedwczesnych rozważań o rentowności, czyli innemi słowy ofiarności, którąby śmiało nazwać trzeba wspaniałomyślnością. Prawo zmniejszania się wydajności gleby nie ogranicza w obecnych warunkach intensyfikacji na polu leśnictwa, t. j. nakładu pracy i kapitału, gdyż zarówno przez zmianę techniki hodowli lasu, jak i gatunków drzew, a zwłaszcza z powodu dzisiaj niezmiernie wzrastających cen drewna można wpływ tego prawa znacznie zmniejszyć. Do tego przeświadczenia przyszedł już w 1904 r. nadleśniczy Dr. Möller.*) Dochodzi on do wniosku, że w leśnictwie stoi otworem wdzięczne pole do wszelkich wkładów, zarówno pracy jak i kapitału, i kończy swoje ówczesne wywody co do rodzajów i kierunku wkładów żądaniem, aby na zrobionych przez niego początkach oprzeć silny system intensyfikacji, zbudowany na zasadach ekonomji społecznej i nauk przyrodniczych. To, czego żądał wówczas nadleśniczy Möller, stworzył do pewnego stopnia obecnie jego imiennik, Dr. Alfred Möller z Eberswalde przez swój system gospodarstwa, utrzymującego trwałość zadrzewienia. Zwłaszcza opierając swój system ściśle na prawach przyrody, a przeto dążąc do najwyższych celów ekonomiczno-społecznych, t. j. do największego wzmożenia produkcji, odpowiada on postawionym przez poprzednika żądaniom. System gospodarstwa, utrzymującego ciągłość zadrzewienia, nie przedstawia systemu całkowicie w sobie zamkniętego. Ma on być przeciwnie tylko pojęciem zbiorowem dla wszystkich tych systemów gospodarstwa leśnego, których naczelną zasadą jest dążenie do utrzymania ciągłości zadrzewienia, czyli ciągłości istnienia lasu. Wynika to przynajmniej z ostatniej pracy Dr. A. Möllera**), napisanej ze szczególnem umiłowaniem, o istocie i znaczeniu pomysłu „lasu ciągłego". Pod ciągłością istnienia lasu mamy rozumieć utrzymanie w zdrowiu i żywotności wszelkich czynników wzrostu. Jeżeli ujmiemy pomysł lasu ciągłego w szerszem znaczeniu, jako zbiorowe pojęcie gospodarki, dbającej o pielęgnację gleby i drzewostanu, to będzie on dla nas dawnym przyjacielem, do którego dotychczas wprawdzie niejednokrotnie wyciągaliśmy ręce, nie udzielając mu jednak gościny w naszych lasach.

Żądanie intensyfikacji leśnictwa prowadzi przemocą do tego samego logicznego wniosku, z którego wychodzi pomysł lasu trwałego,

*) w cytowanym zeszycie Tharandter Jahrb.

**) Dr. A. Möller. Der Dauerwaldgedanke, sein Sinn u. sein Bedeutung, 1922.

mianowicie: że dobra, przerobiona, pielęgnowana gleba musi być czynniejszą i żyzniejszą, a tem samem produktywniejszą od gleby zaniedbanej, oraz że każde gospodarstwo, chcące trwale osiągać u siebie najwyższe wyniki, musi zastosować ochronę i pielęgnację wszystkich czynników wzrostu. Jeżeli z tego punktu widzenia będziemy obserwować pomysł lasu ciągłego, to będąc wolnym od danych miejscowych systemów gospodarstwa i metod urządzenia, będzie on równoznacznym z „hygjeną lasu". Wówczas można go bez przymusu uważać za teoretyczne rozwiązanie problemu intensyfikacji w leśnictwie.

Inaczej będzie się przedstawiała sprawa praktycznego zastosowania tej teorji w lesie. Trzeba zgóry rozwiać niejeden piękny sen. W dziełach swych*) podaje A. Möller jednak ścisły projekt wprowadzenia swej idei w czyn, i znajduje ona—wskutek powagi naukowej jaką się cieszy autor—zagranicą licznych naśladowców. Pomysł gospodarstwa ciągłego, w oryginalnem ujęciu Möllera, ma się tem odróżnić od wszelkich dotychczasowych systemów gospodarstwa leśnego, iż żąda, aby wyznaczać cały przyrost lasu corocznie posztucznie w terenie z pełnem zrozumieniem rzeczy. Nazywa on ten warunek ciężkim i porównuje jego wykonanie ze wspinaniem się po wązkiej stromej kamienistej i ciernistej ścieżce, po której początkowo tylko niewielu chodzi. Wiele pewności siebie zdaniem Becka nie przebija się z tych słów. Wygląda to, jakgdyby poza uniesieniem, w jakiem powstał pomysł lasu ciągłego ukrywało się zwątpienie, czy upatrzony cel w formie proponowanej może stać się ogólnem dobrem wszystkich lasów.

Powątpiewania te można rozumieć; podzielają je nawet ci, którzy uznają pomimo licznych ze swej strony zarzutów w gospodarstwie ciągłem Möllera to, czem ono rzeczywiście jest, a mianowicie dalsze stadjum rozwojowe gospodarsta przerębowego. Jako takie jednak pomija ono z punktu widzenia ekonomji tyle postulatów, że nie może iść w zawody z systemami już istniejącemi, jak naprz. gospodarstwem smugowo-przerębowem Wagnera i innemi, które chce wyprzeć. Rozpatrując gospodarstwo ciągłe z czysto hodowlanego punktu widzenia, każdy przyzna, że tworzy ono przy rozumnem wykonaniu z takim naciskiem podnoszonej pielęgnacji gleby i drzewostanu warunki do osiągnięcia zadawalniających wyników z gospodarstwa leśnego, chociaż może niezawsze w tak wielkim stopniu, jak wskazuje przytaczany w pracach Möllera przykład z Bärenthoren. Gdyby jednak tak było, t. j. gdyby spełniły się oczekiwania wszyst-

*) Dr. A. Möller, Kiefern Dauerwaldwirtschaft, 2 Auflage, 1921.
„ „ Betriebsregelung im Dauerwalde (gemeinsam mit Wendroth) 1922.

kich tych, którzy—jak się wyraża Möller—„porzucili wygodny szeroki trakt zrębów czystych, aby kroczyć wązką i ciernistą nieraz ścieżką gospodarstwa ciągłego", to potomni kiedyś nie zawahają się nazwać Möllera pionierem intensyfikacji w leśnictwie, podobnie, jak to uczynili rolnicy z zasłużonymi uczonymi na polu chemji rolnej, J. Liebig'iem i Hellriegl'em,

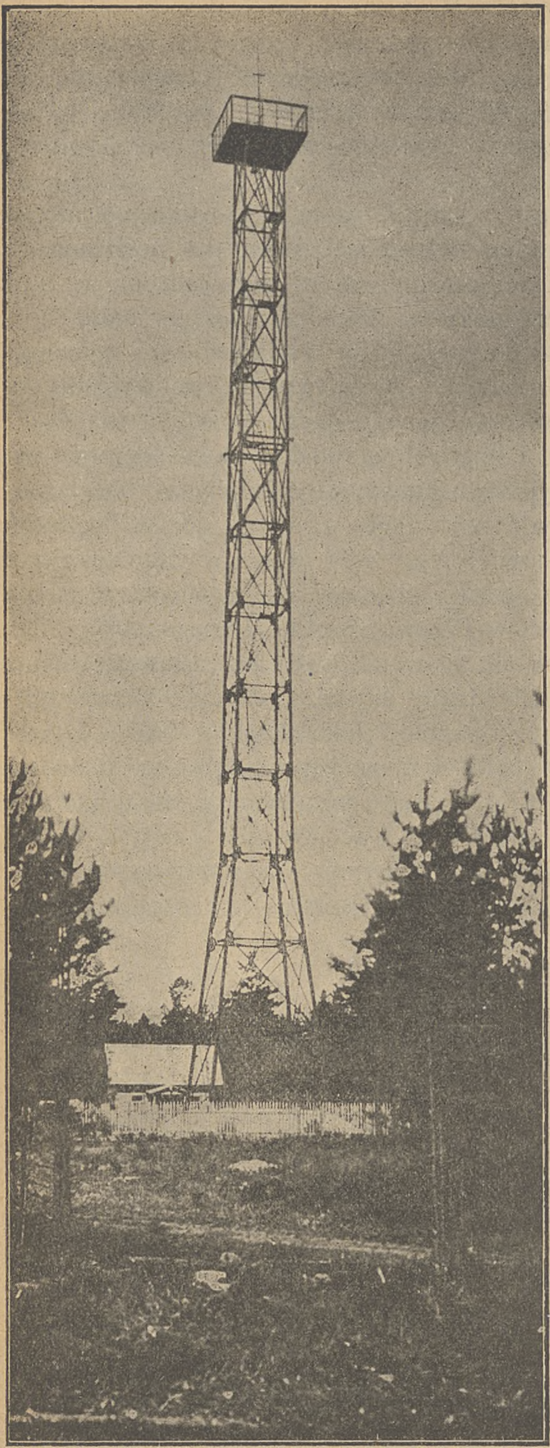
W tym kierunku myśli i pracuje na polu intensyfikacji leśnictwa zagranica. Nam niestety trudno zdobyć się nawet na podążanie za odpowiednią literaturą, cóż dopiero mówić o wprowadzeniu w czyn jakichkolwiek postępów, gdy niektóre dzielnice naszego kraju stoją o przeszło pół wieku wtyle pod względem podstawowych wymagań racjonalnego gospodarstwa leśnego. Do zmiany w tym wypadku na lepsze potrzeba przedewszystkiem innego ducha i zastępu pracowników, wysoce wyszkolonych i opartych o rodzime doświadczalnie naukowo-leśne, któreby nie tylko dostosowywały zdobycze obcej wiedzy do naszych warunków, lecz mogły również odkryć niejeden z istniejących jeszcze tajników wiedzy dla dobra ogólnoludzkiego. Tymczasem u nas nieliczni uczeni fachowcy, zgrupowani w trzech skupieniach (Warszawa, Lwów, Poznań) wobec rozproszenia i tak bardzo szczupłych kredytów nie są w możności przedsięwziąć nic na szerszą skalę zakrojonego. Nie dajmy się zawstydzać pod tym względem innym narodom, jak np. czechom i finlandczykom, które natychmiast po odzyskaniu niepodległości zorganizowały wzorowe doświadczalnie leśne, nie mówiąc już o innych narodach o starej kulturze leśnej, od których czerpać musimy, nic wzamian nie dając; wybudujmy wspólnemi siłami jedną należycie wyposażoną wzorową doświadczalnię leśną, zaczynając tem samem od podstaw intensyfikację produkcji leśnej.

W sprawie pożarów leśnych.

Jedną z największych klęsk, jakim podlega las, są pożary leśne.

Nie będę wyliczał tu powodów powstawania pożarów i szkód, jakie ogień w lasach każdorocznie wyrządza. Chcę tylko przytoczyć jeden z licznych sposobów walki z tą klęską, stosowany przezemnie przez długi szereg lat w dużych, pięknych, wzorowo prowadzonych lasach sosnowych.

Ażeby walka z ogniem była skuteczna, potrzeba spostrzec pożar w chwili powstania tegoż i, nie tracąc „sekundy" czasu, śpieszyć z ratunkiem, nie czekając, aż ogień obejmie znaczną powierzchnię lasu.



Spostrzeżenie pożaru „w zarzewiu“ możliwe jest tylko przy obserwacji całego lasu z góry.

Dla ochrony lasów wyżej zaznaczonych, a mających około 7,000 ha, zbudowana była początkowo drewniana wieża sygnałowa, mająca około 28 metrów wysokości. Wieża ta jednak nie wystarczała i w odległości mniej więcej $5^1/_2$ kilometrów postawiona została druga takaż sygnałówka. Chociaż wypełniały one swoje funkcje zupełnie zadawalniająco, jednakże główną ich wadą było szybkie próchnienie i gnicie zarówno wkopanych w ziemię podstaw, jako też zamków na spojeniach wiązań i schodów. Po 7—8 latach sygnałówki takie stawały się niebezpieczne do wchodzenia, a przytem mogły być przy złej woli łatwo podpiłowane.

Obserwować las można z nich było na wysokość około 34 metrów, bo na wierzchniej galerji ustawiony był słup z poprzeczkami, mający 6 metrów wysokości, po którym wchodziło się, jak po drabinie.

Koszty budowy były dość znaczne, bo i okuć (haków, klamer, śrub) dużo wychodziło.

Chcąc mieć stałą, a trwałą wieżę sygnałową dla obsługiwania całego lasu, zdecydowano się na zbudowanie sygnałówki żelaznej. Z licznych projektów, nadesłanych przez różne firmy, wybrany został projekt inżyniera Młoszowskiego. Według tego projektu zbudowana została wieża w roku 1911 (patrz rysunek).

Od ziemi wysokość cokołu fundamentowego 1 metr. Wysokość wieży 45 metrów do górnej gaierji, na której postawiono żelazny (wewnątrz próżny) drąg z poprzeczkami do wchodzenia, wysokości 6 metrów, czyli las obserwować było można z wysokości od ziemi 46 metrów, a wyjątkowo, dla lepszego sprawdzenia, czy nie widać ognia, dozorca wchodził po słupie jeszcze o 6 metrów, czyli razem na wysokość 52 metrów od ziemi. Naturalnie, pod budowę sygnałówki wybrany był najwyższy teren.

Sygnałówka ta była skonstruowana z żelaza kątowego. Fundament betonowy, zbudowany na wapno i cement, miał objętości około 120 m, bo cała wieża trzymała się wagą fundamentu. Waga całej żelaznej konstrukcji wynosiła około 19,000 kg.

Wieża za pomocą ramy z kątowego żelaza, śrub i płyt przymocowana była do fundamentu. Wejście na wieżę było bardzo dogodne, po schodach — drabinach z rur gazowych, z takiemiż poręczami.

Cała wieża pomalowana była farbą olejną, zabezpieczającą metal od rdzy. Pod górną galerją umieszczono dzwon wagi około 16 kg. Do żelaznego słupa przymocowana była śmigła sosnowa żerdź około 12 metrów długa, po której w wypadkach pożaru podnoszono na bloczkach chorągiew z cienkiego materjału o polskich barwach, jako najdalej widocznych. Na wierzchniej galeryjce umieszczony był w małej skrytce aparat telefoniczny, łączący wieżę z leśnictwem i zarządem leśnym.

Przy wieży zbudowano mieszkanie dla stróża.

W czas pożarowy stale przy sygnałówce trzymano dwie pary koni i dwa wozy, zaopatrzone w narzędzia do gaszenia pożarów leśnych. Stróż, mający lornetę polową, stale dyżurował na wieży od ranka do późnego wieczora, od wczesnej wiosny do późnej jesieni, oprócz dni, w które niebezpieczeństwo pożaru nie istniało. Bywały tak suche, a bardzo wietrzne jesienie, że i w nocy konieczne były dyżury. Stróż musiał znać doskonale lasy i orjentować się świetnie w kierunkach pożarów. W pobliżu wieży umyślnie urządzona była duża szkółka, w której zwykle było sporo robotnic,

podczas ognia zabieranych do gaszenia, w czas zaś szczególnie niebezpieczny były stałe dyżury robotnic przy sygnałówce.

Całkowite koszty zbudowania wieży wynosiły jedenaście i pół tysięcy rubli. Można narazie sądzić, że to zbyt kosztowna instalacja, ale przecież tylko jeden niewielki pożar niszczy lasu więcej, aniżeli wynosi cała wartość sygnałówki i zorganizowania ochrony. Sygnałówka taka obsługuje łatwo obszar kilkunastu tysięcy hektarów, a horyzont widoczny jest najwyraźniej zwłaszcza przez lunetę polową na odległość około 25 kilometrów. Jeżeli graniczą lasy kilku właścicieli, to można zbudować jedną wspólną sygnałówkę.

Wielka szkoda, że nie mamy chociaż przybliżonej statystyki pożarów i szkód, wyrządzanych przez pożary w lasach, a wtedy moglibyśmy łatwo wyliczyć, jaką ilość sygnałówek zbudowałoby się każdorocznie, szczególnie tu na kresach, gdzie są duże obszary leśne, a gdzie ludność nie grzeszy swą kulturalnością, gdzie palą się lasy z powodów niezachowania najelementarniejszych środków ostrożności z ogniem, gdzie umyślnie podpalają lasy „kab pasza rasła", szczególnie w lasach obarczonych serwitutem pastwiskowym, lub gdzie się wynajmuje pastwiska, gdzie wreszcie ludność mści się za kary za kradzieże leśne, kłusownictwo i t. p. Toż zaklęcie „kab ty zhariew" z ust nie schodzi.

Jeżeli dodać do tego zupełną niechęć do gaszenia pożaru nawet za podwójną zapłatą, to nic dziwnego, że palą się zwykle bardzo duże obszary.

Sygnałówki drewniane dobrej konstrukcji wytrzymują 8 do 10 lat i oddają nieoszacowane usługi, szczególnie w mniejszych lasach, koszt zaś zbudowania jest znacznie mniejszy. Po upływie 5 do 7 lat drewniane sygnałówki wymagają gruntownego remontu, poczem mogą przesłużyć jeszcze 3 do 5 lat.

Fr. Ch.

S. KÉLER.

W sprawie walki z sówką sosnówką.

Pan R. Błędowski zamieścił w poprzednim numerze „Lasu Polskiego" bardzo ciekawy, na szczegółowych obserwacjach oparty artykuł o sówce, stanowiący piękny dorobek naszych wiadomości o tym szkodniku na obszarze Polski. Szczególnie sprawa parazytologji jest niezmiernie ważna, mogąc w przyszłości wiele dobrego zdziałać w kierunku zwalczania. Niezbyt słusznie jednak krytykuje p. B. ostro, idąc za Wolffem i Kraussem, sposób zwalczania sówki

przy użyciu drobiu i świń, podany przezemnie w „Piśmie Entomologicznem“.

W roku 1922 byłem delegowany do N-ctwa Grajewo w celu stwierdzenia gatunku szkodnika i podania sposobu zwalczania. O żadnych bliższych obserwacjach naukowych nie mogło być mowy, gdyż tego ani nie przewidywała delegacja, ani też czasu na to nie miałem. Stanąłem wobec faktu i jako leśnik wobec szkodnika leśnego, musiałem podać najodpowiedniejszy, możliwy do natychmiastowego zastosowania przy uwzględnieniu warunków lokalnych — sposób zwalczenia. O zwalczaniu pasorzytami nie mogło być mowy. Bezwzględnie, jak w tym, tak i w bardzo wielu innych wypadkach, pasorzyty stanowią najradykalniejszy i najtańszy sposób walki, ale trzebaż je mieć w ręku, a czekać na samą naturę praktyk nie może, bo wnet zostałby na haliznach.

Walka przy pomocy drobiu i świń była jedyną moją ostoją w tym wypadku (grabienie ściółki było ryzykowne ze względu na glebę, o lepowaniu mówić nie można, bo lepu w Polsce nie produjemy), a nie przedstawia się wcale tak komicznie i wcale na nazwę „grober Uufug“ nie zasługuje.

Oczywiście, jeśli podsuniemy poczwarki sówki nawet „pod nos“ kurom lub wieprzom, które są w obejściu karmione, to zupełniebym się nawet nie dziwił, gdyby ich nie tknęły.

Drób, wieprze, wpuszcza się do lasu prawie głodne, t. j. dzień przedtem karmione zmniejszoną racją. Następnym rankiem po otrzymaniu nieznacznej tylko ilości pokarmu, lub bez tegoż wpuszcza się je do lasu I tu, zwłaszcza pierwszy raz do lasu wpuszczony drób nie odrazu daje sobie radę, czując się początkowo nieswojo w tem obcem środowisku. Ale skoro się tu i ówdzie odsłoni nieco poczwarek i udostępni je ptactwu, wówczas grzebie ono dalej samo, wybierając poczwarki bardzo skrzętnie. W ciągu sezonu (przepoczwarczania) można w ten sposób oczyścić znaczną przestrzeń lasu, a rola tego sposobu zwalczania w każdym razie, przynajmniej w pierwszym okresie zarażenia, gdy pasorzytów (których mała ilość jest przecież pierwszą przyczyną wystąpienia masowego szkodnika) jest ilość nieznaczna, przewyższa rolę tych ostatnich wielokrotnie.

Do przewożenia drobiu do lasu i przewożenia go w lesie z miejsca na miejsce służą specjalne duże przewoźne kurniki, gdzie też drób na miejscu nocuje.

Mojem zdaniem metoda ta co najmniej nie zasługuje na ironję, zwłaszcza jeśli ironizujący nie podaje innych lepszych metod.

Łatwo teoretykowi odrzucić coś praktycznego i wskazać na metody teoretycznie lepsze, których wykonanie wcale go nie intere-

suje. Praktyk musi się liczyć naodwrót z wielu sprawami, które dla teoretyka są obojętne.

Tutaj napomknę jeszcze o nazwie sówki. Dziś nazwa jej obowiązująca jest *Panolis flammea Schiff.*, ogół leśników zna ją jednak pod nazwą starszą, *P. piniperda* lub *griseovariegata*, i nie można im narzucać coraz to nowych nazw dla tych samych szkodników, bo synonimika jest ważna (choć jest kulą u nogi) dla specjalisty, ale leśnik może zachować tę nazwę, jakiej się raz nauczył. Ponieważ wszelka teorja postępuje naprzód przed praktyką i dopiero po pewnym czasie przekazuje esencję ze swego dorobku praktykom, więc między innemi szczególnie w sprawach terminologicznych praktyk stoi na poziomie o szereg lat niższym od teoretyka. Uważam więc za bardziej celowe używanie w stosunku do praktyków nazw starszych, niekiedy kolektywnych (n. p. *Lophyrurs pini L.* który obejmuje kilka gatunków, o różnicach dla leśnika obojętnych).

Sprawa zwalczania szkodników ich pasorzytami nie jest u nas (i prawie wogóle w Europie) jeszcze aktualna, nie można zatem mówić o walce pasorzytami, a tem mniej mówić leśnikowi, że „należy przedewszystkiem pasorzyty otoczyć szczególną opieką", bo jakże ten biedny, obarczony olbrzymią pracą gospodarczą leśnik ma się do tej „opieki" zabrać? Piękna i pożyteczna jest teorja, ale nie można z niej w kierunku praktyków rzucać tez, które są niewykonalne, bo to zniechęca, i może się spotkać z zarzutem praktyka, że nic nie warta ta teorja, która się nie da zastosować.

Zasadą przy zwalczaniu owadów szkodliwych jest uchwycić je zaraz w pierwszym roku i natychmiast położyć tamę mnożeniu się. Obojętne, czy to będzie drób, wieprze czy praca rąk ludzkich, każdy wysiłek składowy, ujmujący pewien procent z ilości szkodnika jest ważny, a rezultat mieści się w wypadkowej tych wysiłków. Gdybyśmy mogli mieć w ręku pasorzyty, w stałych wylęgarniach niejako zamagazynowane, wówczas sprawa jest dla praktyka inna. Ale czy urządzenie takich sztucznych wylęgarni w dzisiejszych warunkach, a co ważniejsze kultywowanie pasorzytów przez czas nieograniczony (od jednej inwazji *) do drugiej) jest wykonalne? Oto łamigłówka dla teorji, wszak warto się pokusić o jej rozwiązanie, bo temat sam przez się niezmiernie ciekawy, a ze względu na doniosłość praktyczną niezrównany.

Z pracowni entomologicznej Wydziału Chorób Roślin Państw. Inst. Nauk.-Roln. w Bydgoszczy.

---

*) Wyraz „inwazja" stosowany jest niewłaściwie, bo przywędrowywanie owadów w większości wypadków nie istnieje, zachowuję go jednak, jako wyraz zaaklimatyzowany wśród praktyków, używając go w tem zmienionem znaczeniu.

Słowo o organizacji Urzędów Ochrony Lasów.

W artykule pod powyższym tytułem, wydrukowanym w kwietniowym zeszycie „Lasu Polskiego", zaznaczyłem, że zasadniczą wadą w organizacji Urzędów O. L. jest ustanowienie, a szczególnie skład Komisyj O. L.

Twierdzenie to chcę bliżej uzasadnić.

Według dekretu o organizacji Urzędów O. L. z dn. 16 stycznia 1919 r. Komisje O. L. składają się z 6 członków: prezesa Okr. Komisji Ziemskiej, jako przewodniczącego, inspektora O. L., referenta O. L., przedstawiciela Centr. Tow. Rolniczego (t. j. większej własności ziemskiej), przedstawiciela Związku Kółek Rolniczych (t. j. mniejszej własności) i z członka prawnika.

Decyzja zapada większością głosów, zaś w razie równości głosów decyduje prezes.

W sprawach zatem czysto fachowych gospodarstwa leśnego ma decydować Komisja, w której mają przewagę niefachowcy z prezesem na czele niefachowcem, zaś leśnicy mają prawo wnieść votum separatum, które jednak tylko wtedy powoduje rozpatrywanie sprawy przez Główną Komisję O. L., jeżeli obaj to uczynią.

Zrozumiałą jest rzeczą, że prezes, będący — jak dotychczas — z zawodu rolnikiem, będzie zawsze faworyzować cele gospodarstwa rolnego ze szkodą dla lasu, stale przez rolników niedocenianego, zaś przedstawiciele większej i mniejszej własności, mający stanowić tak zwany czynnik obywatelski w Komisji (jak gdyby urzędnicy leśni Polacy nie byli obywatelami i potrzebowali pod tym względem kontroli obywatelskiej) będą w sprawach, o których powinny decydować fachowa znajomość rzeczy i ścisłe przepisy prawne, kierować się względami politycznemi — jeżeli nie demagogicznemi. Wprowadzenie zatem tego czynnika w zakres urzędowania Władz Polskich, z którego wszelka polityka powinna być wykluczona, jest równoznaczne z wprowadzeniem chaosu w regulowanie spraw Ochrony Lasów i zarazem votum nieufności dla własnych Urzędów.

To drastyczne zignorowanie strony fachowej przy składzie Komisyj O. L. oraz niczem nieuzasadnione skrzywdzenie stanowiska społecznego urzędników leśnych stoi w proporcjonalnym stosunku do szkód, jakie przez to wyrządza się naszemu gospodarstwu leśnemu, mającemu doniosłe znaczenie dla Państwa, a dziś wprost w sposób rabunkowy eksploatowanemu.

Zrozumiałą bowiem jest rzeczą, że osoby niefachowe, wchodzące w skład Komisyj, mając decydować w sprawach im bliżej co

do samej istoty i skutków nieznanych, nie będą w wydawaniu swego sądu kierować się fachową znajomością, im brakującą, lecz dorywczo wyrobionem zdaniem, na które nie będą bez wpływu różne uboczne względy.

To też zpod ręki takich Komisyj wychodzą pozwolenia barbarzyńskich wyrębów 30—35 letnich drzewostanów sosnowych i dębowych, karczunków na jałowych piaskach lub w okolicach mało lesistych, będących właściwie zamaskowanemi wyrębami spekulacyjnemi i oto czasem na obszarach kilkusetmorgowych karczunków, na które nawet władze okupacyjne wstydziły się dać pozwolenie lub których odmówiła Gł. Komisja O. L. i t. p. wyręby lasu, naruszające w brutalny sposób w danych okolicach i na cały szereg lat warunki istnienia i rozwoju życia ekonomicznego.

Nie mniej czarną stroną tego stanu rzeczy, a najboleśniejszą dla leśników, na których spada odjum społeczeństwa za widoczną dewastację naszych lasów, jest to, że przy takim składzie Komisyj O. L. nie ma właściwie strony odpowiedzialnej za dokonane dewastacje lasów i niedomagania w sprawowaniu Ochrony Leśnej, gdyż członków niefachowych nie można obwiniać za błędne decydowanie z powodu braku wiadomości z dziedziny im obcej, zaś członkom fachowym trudno też przypisać winę, gdyż są majoryzowani w Komisji, a gdy nadto został do Komisyj wprowadzony czynnik obywatelski recte polityczny, a co zatem idzie bardzo częste interwencje (nieraz b. energiczne) posłów — nie można dziwić się, że urzędnicy eśni zniechęceni i rozgoryczeni rezygnują dla utrzymania możliwych stosunków z członkami komisyjnymi z przysługującego im — zresztą dość problematycznego — votum separatum.

To też nadszedł już ostateczny czas, ażeby w miejsce prezesa Komisji Ziemskiej wszedł wojewoda, jako przewodniczący Komisyj O. L. — jak to nowela do dekretu o Organizacji Urzędów O. L. ponoś proponuje, gdyż o wojewodę prędzej rozbiją się niewłaściwe interwencje, zaś inspektor O. L. u niego znajdzie poparcie i opiekę.

Dalszą ujemną konsekwencją ustanowienia i składu Komisyj O. L. jest przewlekanie załatwiania spraw stron, ciągnące się nieraz miesiącami, i powstający stąd biurokratyzm w urzędowaniu, przewyższający o całe niebo okrzyczany biurokratyzm austrjacki. Jako klasyczny przykład tego może posłużyć postanowienie § 11 wymienionego dekretu, wedle którego dla powzięcia prawomocnej decyzji Komisji jest niezbędna obecność przynajmniej jednego przedstawiciela większej lub mniejszej własności.

Jeżeli zatem taki przedstawiciel nie zjawi się, może być ukarany drobną grzywną pieniężną, zaś Skarb Państwa ponosi wysokie

straty w wypłaconych kosztach podróży i dyjetach członków Komisji, a strony oprócz poniesienia strat materjalnych i czasu muszą czekać na załatwienie swego podania do zebrania się następnej Komisji.

Na jakiej logicznej podstawie przyznano tym przedstawicielom tak doniosły przywilej trudno zrozumieć: oni bowiem powinni mieć— jeżeli wogóle społeczeństwo nie ma zaufania do swoich urzędników— co najwięcej możność współdziałania z reprezentantami Rządu, względnie kontrolowania ich czynności, jednakowoż *nigdy nie powinni mieć możności hamowania, względnie osłabiania sprawności Urzędów państwowych,* za które Rząd jest odpowiedzialny przed społeczeństwem. Jeżeli przedstawiciele zostali zawiadomieni o posiedzeniu Komisji, stało się zadość ich prawu i sprawy powinny być rozpatrywane.

Reasumując zatem powyższe wywody, należy z naciskiem zaznaczyć, że przy obecnym stanie naszych lasów nie można sobie pozwalać na tego rodzaju eksperymenty, jakiemi są Komisje O. L., gdyż dziś strony wymagają prędkiej i stanowczej decyzji na swoje podania oraz dziś potrzeba energicznej i ogromnej — niczem nie hamowanej—pracy Urzędów O. L., ażeby nasze lasy doprowadzić do względnego porządku. Głos fachowca, odpowiedzialnego za powierzone mu zadanie, powinien tu być decydującym i okr. Inspektor O. L. oraz jego personel powinien poświęcić swe siły i czas na realną pracę w lesie, a nie na bezcelowe referowanie spraw osobom niefachowym, wykładanie im zasad gospodarstwa leśnego, przepisów o sporządzaniu planów leśnych, zawiłych nieraz postanowień obowiązujących ustaw i t. p. Historja nas poucza, że podporządkowanie gospodarstwa leśnego czynnikom niefachowym przyniosło nam niepowetowane szkody nietylko w zaborze rosyjskim, ale też i w austrjackim. To też jak we wszystkich dziedzinach życia społecznego znikają nieuzasadnione przywileje, względnie krzywdzące upośledzenia *z pożytkiem* dla tych dziedzin, tak też powinno nastąpić i w leśnictwie, a tem samem i Komisje O. L. jako przeżytek powinny zniknąć.

Miejmy więc nadzieję, że w noweli do wyżej wspomnianego dekretu, rozpatrywanej obecnie w Sejmie, to nastąpi, a *przynajmniej* rażące wady tego drkretu zostaną usunięte. Obecnie jednak należy stwierdzić i niejako przygwoździć ten fakt, że dotychczasowe niedomagania Ochrony Lasów przypisać należy Komisjom O. L.

Ochrona Lasów powinna być oparta na ustawie, zgodnej z zasadami postępowego gospodarstwa leśnego i o jasnych niedających się naciągać przepisach, (na którą leśnicy z utęsknieniem wyczekują), zaś wykonanie ustawy powinno być poruczone wyłącznie fachowym

Urzędom O. L., stanowiącym odrębny Wydział Województwa, z wykluczeniem ingerencji wszelkich postronnych czynników.

Strony nie powinny szukać poparcia swoich próśb względnie obrony swoich praw przez problematyczną interwencję przedstawicieli większej czy mniejszej własności, lecz w przepisach ustawowych w przepisanej drodze przez wnoszenie apelacyj do wyższej instancji i w zaufaniu, że tam zostanie ich sprawa dokładnie zbadana i bezstronnie rozstrzygnięta.

Tak zwane rozprawy w Komisjach O. L. są bezcelową gadaniną, nie mającą wpływu na treść decyzyj, gdyż te powinny opierać się na faktycznym stanie sprawy, ustalonym przez komisarza O. L. protokularnie na miejscu, przedłożonych dokumentach i pisemnych oświadczeniach stron.

Wreszcie nadmieniam, że niniejszy artykuł jest mniej więcej streszczeniem mego artykułu, wydrukowanego w numerze 10 — 12 „Sylwana" w roku 1919, pod tytułem „Krytyczne uwagi o dekrecie w przedmiocie Organizacji Urzędów O. L.". Treść tego artykułu czteroletnie doświadczenie niestety aż nadto potwierdziło.

Lublin, w maju 1924 r. *Fr. Lisikiewicz.*

Jeszcze o barwieniu drzew żyjących.

W imię nauki polskiej uważam za swój obowiązek sprostować i uzupełnić artykuł inż. L. Merza pod powyższym tytułem, zamieszczony w Nr. 2 „Lasu Polskiego".

A więc:

1. Pierwsze próby barwienia drzew na pniu poczynił w początkach XIX wieku Francuz Dr. Boucherie, a nie Niemiec Reimann, jak podaje inż. Merz.

2. W tym samym mniej więcej czasie rozpoczął wyrób pięknych mebli z drewna, barwionego na pniu, stolarz warszawski, Heurich. Meble te były tak piękne, że na wystawach warszawskiej w 1845 r., a następnie paryskiej znalazły wielu nabywców i okazały się ładniejsze w kolorze od francuskich.

3. Pierwszą wzmiankę w literaturze polskiej o barwieniu drzew na pniu znajdujemy w przepysznej książce B. Alexandrowicza p. t. „O drzewie i jego użytkach", wydanej w Warszawie w r. 1855. Na sześciu prawie stronicach znajdujemy w niej szczegółowy opis, jak należy drzewa żyjące barwić, jakich farb do barwienia używać i t. d.

Smutne to bardzo, że p. Merz po macoszemu potraktował rodzimą literaturę, nasuwając tem samem przypuszczenie, że gdyby nie wzmianka w czasopiśmie niemieckiem z r. 1914, do dziś nie wiedziałby o barwieniu drzew na pniu.

Dalej, w artykule inż. Merza nie znajdujemy słów zachęty, skierowanych do polskich leśników i chemików, w sprawie rozpoczęcia prób barwienia naszych rodzimych dębów, jesionów i t. d.

P. Merz nie zwrócił uwagi społeczeństwa naszego na fakt, że Niemcy, utraciwszy kolonje zamorskie, a chcąc ograniczyć import, przystąpili do prób barwienia drzew, by w przyszłości zalać też rynki sąsiednich państw, które nie mają ani własnych kolonij, ani kolorowych gatunków drewna.

Sprawa powyższa jest dużej wagi, a my mamy wszystkie dane, aby rozwinąć u siebie własny przemysł farbiarstwa drzewnego, tem bardziej, że przemysł ten niemal przed wiekiem istniał w Polsce i rokował duże nadzieje.

Pragnę, by głos mój dotarł do najbardziej zapadłych puszcz i pustkowi, gdzie tylko tli polska myśl, by leśnik polski ocknął się z apatji i wspólnie z polskim chemikiem potężnym czynem pchnął naprzód nowy, a jednak dawny rodzaj przemysłu drzewnego.

Wierzę w siłę polskiego genjuszu i ducha wytwórczego.

A więc do czynu!

Chrząstów, w kwietniu 1924 r. *Włodzimierz Grabowski.*

„Staten Skogsförsöksanstalt".

Dający się odczuwać w Polsce brak centralnej doświadczalni leśnej, jak również brak dużego perjodycznego pisma, które mogłyby popierać i kierować doświadczalnictwem na szerszą skalę i okazalej wydawać opracowane tematy, skłania mnie do podania pewnych informacyj, jak sprawa takiego doświadczalnictwa i wydawnictwa perjodycznego stoi gdzieindziej, a mianowicie w Szwecji.

W roku 1902 został założony Państwowy Zakład Doświadczalnictwa z siedzibą w Stokholmie. Organizacja jego trwała dwa lata, t. j. do roku 1904, od którego to roku zakład jest czynny. W tymże roku Zakład rozpoczął wydawanie stałych biuletynów, ogłaszanych drukiem w formie książkowej.

Administracyjnie Zakład jest kierowany przez zarząd, który składa się z 5-ciu osób z prezesem p. Arwidem Lindmanem (b. mi-

nistrem) na czele, p. Karolem Fredenbergiem (generalnym dyrektorem lasów państwowych), jako zastępcą prezesa. Inne osoby pochodzą ze świata naukowego i fachowo-praktycznego.

Personel Zakładu składa się z 20-tu osób, pracujących w poszczególnych wydziałach, na które jest podzielony Zakład. Wydziałów tych jest cztery: leśny, przyrodoznawczy, leśno-entomologiczny i wydział do badania odnowienia lasu w Norrland (środkowa część Szwecji).

Prezesem leśnego wydziału jest profesor Gunnar Schotte. On też jest szefem Państwowego Zakładu Doświadczalnego i redaktorem jego publikacyj. Kierownikiem wydziału przyrodoznawczego jest profesor Henryk Hesselman — wykładający gleboznawstwo w Jagmästarekursen. Kierownikiem wydziału leśno-entomologicznego jest p. Ivar Trägârdh, profesor entomologji leśnej, a wydziału badań nad odnowieniem lasu, docent Edward Wibeck.

Wszystkie wydziały od roku 1904 drukują wyniki swoich badań w specjalnie wydawanych rocznikach Zakładu pod tytułem „Meddelanden frân Statens Skogsförsöksanstalt". Pomyślny rozwój prac Zakładu Doświadczalnego pozwolił mu na rozpoczęcie w roku 1913 ubocznego wydawnictwa pod tytułem „Statens Skogsförsöksanstalts flyglad", które to wydawnictwo tworzy samodzielną biblioteczkę prac oryginalnych, nie skrępowanych terminami wydawniczemi. Prace tego wydawnictwa są drukowane jednocześnie w czasopiśmie leśnem „Skogen" (Las".

Od założenia do końca 1923 r. Zakład wydał 20 roczników o objętości 6276 stron z 1564 rys. i 50 mapkami w tekście i 29 numerow ulotek „Flygblad".

Zauważyć należy, że rocznik pierwszy, t. j. za rok 1904 zawierał zaledwie 53 stronice z 4 rysunkami, zaś ostatni rocznik zawiera już 480 stron z 3 mapkami i 143 rysunkami w tekście, a treść jego stanowią:

Malmström, Carl: En botanisk, hydrologisk och utvecklingshistorisk undersökning över ett nordsvenskt myrkomplex. Degero stormyr. (Badania botaniczne, hydrologiczne i historji rozwoju jednego z obszarów bagiennych północnej Szwecji).

Romell, Lars-Gunnar: Rättelser till uppsatsen „Hänglavar och tillväxt hos norrländsk gran". (Poprawka do rozprawy „Porosty brodaczkowe, a przyrost świerka norrlandskiego").

Trägârdh, Ivar: Mâl och medel inom skogsentomologien. (Cele i drogi owadoznawstwa leśnego).

Spessivtseff, Paul: Bidrag till kännedomen om bruna öronvivelns (*Otiorrhynchus ovatus L.*) morfologi och biologi. (Przyczynek do morfologji i biologji *Ottorrhynchus ovatus L.*)

Wibeck, Edward: Om missbildning av tallens rotsystem vid spettplantering. (O zniekształceniu systemu korzeniowego sosny przy sadzeniu dłótem).

Schotte, Gunar: Tallfröets proveniens — Norrlands viktigaste skogsodlingsfrâga. Nâgra norrländska föryngringsproblem I. (Pochodzenie nasion sosny pospolitej, jako zasadnicza sprawa odnowienia lasów w Norlandji. Kilka zagadnień odnoszących się odnowienia lasu w północnej Szwecji I.)

Trägârdh, Ivar: Skogsentomologiska bidrag II. (Przyczynki entomologiczne II).

Redogörelse för verksamheten vid statens skogsförsöksanstalt under âz 1923. (Sprawozdanie z działalności szwedzkiej stacji doświadczalnej w r. 1923.

I. Skogsavdelningen (oddział leśny) Gunnar Schotte.

II. Naturvetenskapliga avdelningen (Oddział przyrodniczy) av Henrik Hesselman.

III. Skogsentomologiska avdelningen (Oddział entomologiczny av Ivar Trägârdh.

IV. Avdelning för föryngringsförsôk i Norrland (Oddział dla prób odnowienia lasu w Norrlandji) av Edward Wibeck.

Schotte, Gunnar: Bibliografisk förteckning över inne hâllet i Statens Skogsförsöksanstalts publikationer under 20 — ârsperioden 1904—1923. (Spis bibliograficzny treści publikacyj, wydanych przez szwedzką stację leśną doświadczalną w latach 1904—1923).

Dla osób, któreby zechciały bliżej zainteresować się temi wydawnictwami lub nawiązać bliższy kontakt z tym zakładem lub jego kierownikami, podaję jego adres: Schweden, Experimentalfältet, Statens Skogsförsöksanstalt.

F. Bonasewicz.

Sprawy oświatowe.

Szkolnictwo leśne w Polsce i u jej sąsiadów.

W numerze styczniowym czasopisma „Zeitschrift für Forst und Jagdwesen” podaje prof. Schwappach *) ciekawe informacje o stanie szkolnictwa leśnego we wschodniej Europie, a zatem u nas i u naszych sąsiadów.

---

*) Dr. Schwappach: Veränderungen im forstlichen Unterrichtswesen des Auslandes.

Szkolnictwo to w jednych państwach wskutek zmian politycznych uległo głębokim przemianom, w innych powołane zostało nanowo do życia.

1. Austrja. Uczelnią wyższą jest—jak i dawniej—Akademja Ziemiańska w Wiedniu z 3 wydziałami: rolniczym, leśnym i meljoracyjnym. Od słuchaczów zwyczajnych wymagana jest matura szkoły średniej. Nauka trwa 8 semestrów, zdanie 3 teoretycznych egzaminów państwowych uprawnia do używania tytułu inżyniera. Uczelnia posiada prawo promocji.

Frekwencja w ostatnich latach była bardzo duża: 1.500—1.700 słuchaczów, w tem połowa cudzoziemców.

Ze szkół średnich, istniejących w Austrji przed wojną, ocalała tylko jedna — w Bruck n/Murem. Warunki przyjęcia: 5 klas szkoły średniej. Kurs 3-letni.

Ze szkół niższych (szkół dla leśniczych) utrzymała się również tylko jedna — w Orth pod Gmunden. Warunki przyjęcia: szkoła powszechna i praktyka przedwstępna. Kurs 1-roczny.

Zarówno szkoła w Bruck, jak i utrzymywana przez Dolno-Austrjackie Towarzystwo Szkół Leśnych szkoła w Weidhofen, walczą z trudnościami finansowemi, wskutek których w roku 1923 szkoła w Weidhofen została zamknięta.

Aby wypełnić powstałą w ten sposób lukę, założono w r. ub. przy prywatnej wyższej szkole leśnej w Königstetten, kształcącej w kierunku technicznym (eksploatacja, tartacznictwo, handel drewnem), szkołę uprawy lasu.

2. Węgry. Węgierska Wyższa Szkoła Inżynierów Górniczych i Leśnych przeniesiona została z Selmeczbanya (które znalazło się poza granicami Węgier) do Sopron'a. Właściwie uczelnia stworzona została nanowo, ponieważ całe urządzenie, wspaniałe zbiory i laboratorja zabrała Czechosłowacja. Warunki przyjęcia: świadectwo dojrzałości szkoły średniej. Nauka trwa 4 lata, po zdaniu 2 egzaminów państwowych słuchacz otrzymuje tytuł inżyniera leśnego.

Średnia szkoła leśna z internatem istnieje w Tata. Warunki przyjęcia: 4 klasy szkoły średniej i jednoroczna praktyka przedwstępna. Nauka trwa 2 lata.

Szkoła niższa dla personelu ochronnego leśnego i łowickiego w Királyhalom ma kurs 1-roczny. Warunki przyjęcia: 4 klasy szkoły powszechnej i jednoroczna praktyka przedwstępna.

3. Czechosłowacja. Wyższe uczelnie leśne połączone są z czeskiemi politechnikami w Bernie i Pradze. Kurs 4 letni. Warunki przyjęcia, jak we wszystkich wyższych uczelniach.

Srednie szkoły istnieją: w Zákupach — niemiecka (dawniej Reichstadt), w Hranicach — czeska (dawniej Mährisch-Weisskirch) i Banskiej Sliavnicy — słowacka (dawniej Schemnitz). Warunki przyjęcia: 4—5 klas szkoły średniej. Nauka trwa 4 lata.

Niższe szkoły dla gajowych z kursem jednorocznym istnieją w miejscowościach: Jamnice, Domazlice (obie czeskie) i Liptovsky Hradok — słowacka.

Prócz powyższych istnieją 2 prywatne niemieckie szkoły dla leśniczych w Budziejowicach (Budejovice) i Chebie. Ostatnia ma być zamieniona na szkołę dla gajowych.

4. Jugosławja. Wyższa uczelnia leśna połączona jest z uniwersytetem w Zagrzebiu (Zagreb) w postaci wydziału rolniczo-leśnego. Warunki przyjęcia: świadectwo dojrzałości szkoły średniej. Nauka trwa 4 lata. Słuchacze zdają 3 państwowe egzaminy teoretyczne, poczem — po 2-letniej nauce praktycznej — państwowy egzamin praktyczny.

Leśnictwo wykładane jest również na uniwersytecie w Belgradzie, dotąd jednak wyposażenie w siły profesorskie i pomoce naukowe jest słabe.

Średnia szkoła powstaje z obecnej szkoły uprawy lasu w Aleksinacu, obecnie otwarty w niej jest wyższy kurs dla technicznego personelu pomocniczego. Niższa szkoła istnieje w Vinkowcach. Warunki przyjęcia — ukończenie szkoły powszechnej.

5. Rumunja. Wyższe wykształcenie leśne udzielane jest w Bukareszcie, projektowane jest połączenie jego z politechniką. Warunki przyjęcia: świadectwo dojrzałości i egzamin wstępny. Nauka trwa 4 lata, podczas wakacyj obowiązuje 4-krotna praktyka w lasach państwowych (każdorazowo dwumiesięczna). Egzaminy obowiązują corocznie, po skończeniu kursu — egzamin dyplomowy, który daje tytuł: „Inginer silvic“.

Szkoła średnia istnieje od r. 1920 w Temisora (Temesvar). Warunki przyjęcia: 4 klasy szkoły średniej i egzamin wstępny. Kurs 3-letni, wychowańcy szkoły otrzymują tytuł „Conductor silvic“.

Niższe wykształcenie dzieli się według wzorów francuskich na 2 stopnie:

a) szkoły dla gajowych (narazie jedna w Branesti) z kursem jednorocznym, w tem pół roku teorji i pół roku praktyki;

b) szkoły dla leśniczych („Brigadier“) w Branesti, Gnoghin i Caindt. Warunki przyjęcia: 4 klasy szkoły powszechnej i egzamin wstępny. Kurs trwa 2 lata bez wakacyj letnich.

A oto co pisze Dr. Schwappach o szkolnictwie leśnem w Polsce:

„Polska posiada 3 wyższe uczelnie leśne, a mianowicie: w Warszawie (Wydział leśny w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego), Poznaniu (oddział leśny wydziału rolniczo-leśnego Uniwersytetu) i Lwowie (oddział leśny wydziału rolniczo-leśnego Politechniki). Przyjmowanie do powyższych uczelni odbywa się na podstawie świadectw dojrzałości państwowych szkół średnich; nauka trwa 4 lata, absolwenci mają prawo używania tytułu inżyniera.

Istniejące przedtem średnie szkoły we Lwowie i Warszawie są kasowane, wobec czego obok szkolnictwa wyższego istnieją tylko niższe szkoły leśne, a mianowicie: w Margonińskiej Wsi (pow. poznański), Zagórzu (pow. częstochowski) i Bolechowie (Małopolska). Od kandydatów wymagane jest ukończenie 7-oddziałowej szkoły powszechnej lub 4 klas szkoły średniej i 1 rok praktyki przedwstępnej. Nauka trwa 11 miesięcy, egzamin jednak odbywa się po dalszej jednorocznej praktyce.

Specjalne kursy organizowane są dla tych urzędników, którzy dotąd nie posiedli wykształcenia zawodowego, celem nauczenia ich podstaw gospodarstwa leśnego.

Dla dokształcenia wyższych i niższych urzędników przewidziane są kursy uzupełniające".

Informacje o szkolnictwie leśnem u nas są, jak widzimy dość dokładne, jakkolwiek niezupełnie ścisłe.

Nie wspomina Dr. Schwappach o nowopowstałych szkołach średnich. Mamy ich już dwie, a podobno istnieją projekty i na dalsze. Komu i jakim celom mają one służyć — nie wiadomo. II Ogólny Zjazd Leśników Polskich w Warszawie w r. 1919 wypowiedział się za skasowaniem szkół średnich. Za uchwałą poszły czyny: likwidacja „Wyższej Szkoły Lasowej" we Lwowie, formalnie — acz niesłusznie — uznawanej za szkołę średnią, i szkoły warszawskiej. III Zjazd Leśników uchwały poprzedniego Zjazdu nie zmienił. Uchwały takich Zjazdów na całym świecie mają powagę i zarówno władze, jak i społeczeństwa z niemi sią liczą. U nas inaczej: w r. 1921 Liceum Krzemienieckie otwiera w Białokrynicy szkołę średnią z kursem 3 letnim, o charakterze ogólnym, bez specjalizacji i przyznaje wychowańcom jej tytuł „technika leśnego"(!). W r. 1923 powstaje (a raczej przeniesiona zostaje z Warszawy) druga szkoła, również z kursem 3-letnim, w Łomży. Od nowego roku szkolnego szkoła ta ma być przeniesiona do Żyrowic (pow. słonimski) i specjalizować swych wychowańców w dziale techniczno-handlowym.

Jak widać z powyżej podanego przeglądu szkół leśnych, istnieje w szkolnictwie leśnem wielka różnorodność, którą śmiało nazwać można „chaosem“.

IV Ogólny Zjazd Leśników Polskich, na zwołanie którego w roku bieżącym leśnicy nasi tak bardzo liczyli i który mieć będzie wiele ważnych spraw do rozstrzygnięcia, będzie musiał zająć się i kwestją naszego szkolnictwa leśnego. Musimy nareszcie wyjść z chaosu. a przedewszystkiem domagać się, aby w sprawach kształcenia przyszłych leśników leśnicy mieli głos, i to głos decydujący.

Jan Kloska.

Egzaminy państwowe dla kandydatów na leśniczych.

W dniach 20, 21 i 22 maja r. b. odbyły się egzaminy państwowe dla kandydatów na leśniczych przy Zarządzie Okręgowym Lasów Państwowych w Siedlcach, w dn. 26, 27 i 28 maja w Warszawie i Radomiu, a w dniach 23—27 czerwca przy Dyrekcji Laów Państwowych w Toruniu—z wynikiem następującym:

1. W Siedlcach:

Złożyło podania o dopuszczenie do egzaminów 20 kandydatów, dopuszczono 20, nie stawiło się 4, zdawało 16, zdało z wynikiem dobrym 3, z wynikiem dostatecznym 6, nie zdał 1, wyznaczono powtórny egzamin z 1 przedmiotu 6 kandydatom.

Otrzymali świadectwa:

Wincenty Bobrowski	z nadleśnictwa	Rajgród
Lucjan-Ignacy Głuchowski	„	Waliły
Juljusz-Bronisław Gwoździewicz	prywatny z nadl.	Kamesznica
Stefan Lipiński	z nadleśnictwa	Czartorysk
Franciszek Orbik	„	Lipniki
Jan Panfil	prywatny z nadl.	Zbiersk
Michał Szydłowski	z nadleśnictwa	Waliły
Wiktor Wasiluk	„	Podmiejskiego
Karol Zając	„	Kostopol.

2. W Warszawie:

Złożyło podania o dopuszczenie do egzaminów 39 kandydatów, dopuszczono 32, nie stawiło się 5, zdawało 27, zdało z wynikiem b. dobrym 1, dobrym, 3, dostatecznym 10, nie zdało 3, wyznaczono powtórny egzamin z 1 przedmiotu 10 kandydatom.

Otrzymali świadectwa:

Borzędowski Jan	z nadleśnictwa	Rudniki
Czarnowski Kazimierz	„	Brąszewice

Chłądzyński Edward	z nadleśnictwa	Pajęczno
Darnikiewicz Wincenty	„	Koło
Krauze Władysław (b. dobrze)	„	Glinna
Karaszewski Antoni	„	Chorzele
Listowniczy Eugenjusz	„	Warszawa
Niedzielski Kazimierz	„	Gidle
Rubach Wacław	„	Koło
Rożek Michał	„	Pułtusk
Röhrenschef Jan	prywatny	
Spaczyński Piotr	z nadleśnictwa	Pajęczno
Steczkowski Kazimierz	„	Lubochnia
Wiechecki Franciszek	„	Włocławek.

3. W Radomiu:

Złożyło podania o dopuszczenie do egzaminów 25 kandydatów, dopuszczono 25, nie stawiło się 11, zdawało 14, zdało z wynikiem dobrym 3, dostatecznym 8, nie zdał 1, wyznaczono powtórny egzamin z 1 przedmiotu 2 kandydatom.

Otrzymali świadectwa:

Badowski Stefan	z nadleśnictwa	Busk
Chlasta Tomasz	„	Busk
Drabik Jan	„	Miechów
Dunikowski Tadeusz	„	Pawłowice
Karkowski Andrzej	„	Garbatka
Pawłowski Kazimierz	„	Skarżysko
Rebajn Kazimierz	„	Olkusz
Strzelecki Felicjan	„	Włoszczowa
Struzik Paweł	„	Jedlnia
Szuba Konstanty	„	Garbatka
Zawadziński Jan	„	Hrubieszów

4. W Toruniu.

Dopuszczono do egzaminu 25 kandydatów, nie stawiło się 3, zdawało 22, zdało z wynikiem dobrym 1, z wynikiem dostatecznym 10, nie zdało 11.

Otrzymali świadectwa:

Baran Józef	z nadleśnictwa	Wierzchlas
Ceynowa Franciszek	„	Góra
Fikus Józef	„	Osie
Korona Stanisław	„	Lubichowo
Koziołek Jan	„	Świt
Leraczyk Stanisław	„	Osieczno

Orzechowski Stanisław	z nadleśnictwa	Błędno
Połom Franciszek	"	Chylonja
Ruszkowski Leon	"	Mirachowo
Ulbrych Jan	"	Przewodnik
Żurawski Antoni	"	Rytel

z nich Stanisław Leraczyk, z wynikiem dobrym, a pozostali z wynikiem dostatecznym.

Od Dyrekcji Państwowej Średniej Szkoły Rolniczej w Żyrowicach (pod Słonimem) otrzymaliśmy komunikat, który w streszczeniu podajemy do wiadomości czytelników.

1. Szkoła ma trzy wydziały: rolny, leśny i meljoracyjny.

2. Celem szkoły jest teoretyczne i praktyczne kształcenie samodzielnych techników w dziedzinie gospodarstwa rolnego lub leśnego albo inżynierji wiejskiej (meljoracje, drogi, budownictwo wiejskie).

3. Nauka w szkole trwa 3 lata, poczem absolwenci odbywają praktykę roczną. W szkole uczniowie kształcą się praktycznie obok wykładów, podczas roku szkolnego; praktykę wakacyjną (lipiec i sierpień) uczniowie odbywają poza szkołą. Po egzaminie z 3 kursów absolwenci odbywają roczną praktykę (poza szkołą), z której składają sprawozdanie, poczem stają do egzaminu ostatecznego, żeby otrzymać świadectwo ukończenia szkoły.

4. Ukończenie szkoły daje prawa ogólne jednakowe z maturą, prócz wstępu do wyższych zakładów naukowych.

5. Warunkami wstąpienia do szkoły na kurs 1 są:

a) ukończenie conajmniej 4 klas gimnazjum państwowego (lub szkoły, mającej prawa takiego gimnazjum) albo egzamin wstępny w zakresie klas 4 (bez łaciny), podług programu gimnazjalnego dla eksternów:

b) konkursowy egzamin sprawdzający (dla wszystkich, niezależnie od ilości ukończonych klas, jakoteż od odbytej praktyki), z polskiego, matematyki i historji w zakresie klas 4).

6. Chcący wstąpić na kurs 2 składają egzamin z kursu 1, mianowicie: z chemji, z geologji, z fizyki, z botaniki, z geografji Polski i Europy, z zoologji, z algebry, z geometrji, z rysunków technicznych, z miernictwa, z historji Polski i powszechnej średniowiecza, z jęz. polskiego i z niemieckiego.

Ponadto, na 2 kurs wydziału leśnego trzeba wykazać wprawę w teodolitowem zdejmowaniu planów i planimetrowaniu, na 2 kurs wydziału meljoracyjnego wymaga się znajomości funkcyj trygonometrycznych i rozwiązywania trójkątów, z miernictwa zaś wprawy w niwelowaniu i rysowaniu planów z warstwicami.

7. Na kurs 3 nie przyjmuje się nikogo.

8. Co do wieku, w chwili obecnej szkoła ograniczeń nie stosuje.

9. Podania składać należy, na imię Dyrekcji szkoły, od 1 lipca do 20 sierpnia. Egzaminy odbędą się po 20 sierpnia, zajęcia się rozpoczną 10 września (dokładne terminy będą podane dodatkowo).

10. Do podania powinny być załączone: a) świadectwo szkolne (ważność— do 3 lat), b) metryka, c) świadectwo moralności, d) świadectwo lekarskie o zdatności do pracy fizycznej, e) zwięzły życiorys, własnoręcznie napisany, f) wykaz

osobisty (na $1/4$ arkusza: imię i nazwisko, data urodzenia, miejsce urodzenia, wyznanie, imiona rodziców, zajęcie rodziców, adres rodziców, podpis kandydata) g) 2 fotografje, h) 3 złote za egzamin, 7 zł. za utrzymanie w internacie podczas egzaminów i za furmankę na stację kolei.

11. W podaniu powinien być stanowczo wskazany wydział, jaki kandydat sobie obiera. Zmiana wydziału po egzaminie wstępnym jest dopuszczalna tylko w razach wyjątkowych.

12. Nauka w szkole, jak wogóle w państwowych szkołach średnich, jest bezpłatna. Wpisowego, po przyjęciu do szkoły, uczniowie płacą po 2 zł., za korzystanie z pracowni i narzędzi etc.—28 zł. półrocznie i jednorazowo tytułem kaucji zł. 25. Za otrzymywane legitymacje, zaświadczenia i t. p. uczniowie płacą według kosztu.

Przy szkole istnieje internat, gdzie uczeń otrzymuje mieszkanie, jedzenie, opranie, kąpiel oraz podręazniki (po 1 egz. na 3—4 uczniów).

Mieszkanie w internacie nie jest obowiązkowe. Jednym z pośród uczniów (poważniejszym, zrównoważonym) szkoła może pozwolić, innym znów (np. hałaśliwym, kłótliwym) może nakazać, żeby mieszkali poza internatem, co w miasteczku, bezpośrednio przylegającem do szkoły, nie jest niepodobieństwem.

Adres szkoły: kolej—st. Słonim (do szkoły 10 klm.), telegraf — Słonim, Szkoła Rolnicza, poczta i telefon na miejscu.

Z życia młodzieży Akademickiej.

Z Koła Leśników Uniwersytetu Poznańskiego.

O działalności Koła Leśników Studentów Uniwersytetu Poznańskiego, będącego najmłodszem kołem fachowem wśród Kół Leśników w Warszawie i Lwowie, mało dotychczas słyszeliśmy jakkolwiek jest to Koło, które pracuje intensywnie i wykazuje sprężystą organizację.

Lokal Koła mieści się w Collegium Majus (Zamek) Uniwersytetu Poznańskiego. Liczy ono 253 członków zwyczajnych. Dzięki dochodom z urządzanych przez Koło imprez było ono w możności założyć własnemi funduszami piękną i liczną bibliotekę, składającą się z przeszło 600 tomów ściśle fachowych książek. Wobec braku fachowej literatury w języku naszym znajdujemy tam wiele poważnych dzieł w językach obcych, t. j. francuskim i niemieckim. Bogato zaopatrzona jest także czytelnia, która prócz fachowych pism posiada czasopisma nietylko miejscowej prasy, lecz także otrzymuje dzienniki z Warszawy, Łodzi, Krakowa, przez co umożliwia członkom pochodzącym z tych okolic otrzymanie bezpośrednio wiadomości z ich rodzinnych stron.

Sekcja skryptów posiada wiele skryptów własnego wydawnictwa, jak np. 1) Nauka o siedlisku drzew leśnych, 2) Gleboznawstwo, 3) Matematyka wyższa, 4) Zoologja, 5) Fizjologja roślin, 6) Klucz do oznaczania w stanie bezlistnym drzew i krzewów dzikich i hodowanych, 7) Prawo cywilne, 8) Botanika leśna.

Pozatem w przygotowaniu są: Dendrometrja i Technologja drewna. Lecz na tem nie wyczerpuje się zapas skryptów, bo sekcja sprowadza wiele skryptów z innych ośrodków naukowych.

Sekcja naukowa posiada liczne zbiory ornitologiczne i fitopatologiczne, a nad skompletowaniem bogato zaopatrzonego zielnika pracuje jeszcze kilku członków. Staraniem jej odbyło się w ostatnim czasie kilka odczytów, mianowicie:

„Wyżeł i jego tresura" wygłoszony przez Ks. Niedbała, znanego i cenionego autora książki „Z łowisk wielkopolskich".

„Bartnictwo, jako uboczny użytek leśnictwa" przez p. asyst. inż. Udzielę.

„Grzybki gleb leśnych", wygłoszone w dwóch odczytach przez p. asyst. Zaleskiego i ostatnio odczyt Ks. Niedbała na temat: „Brzaski wiosenne w knieji".

Sekcja wycieczkowa nie omieszkała dać możność swoim członkom zwiedzenia licznych obszarów lasów, a także zakładów przemysłowych, np. fabryki zapałek Stabrowskich i fabryki fornierów Pędowskiego w Poznaniu, a w ostatnim miesiącu zwiedziła miejscową radjostację.

Zarząd Koła Leśników urządził, celem ułatwienia członkom przygotowania się do egzaminów, repetycje z trudniejszych przedmiotów, i tak z 1) Teorji błędu i rachunku wyrównania; 2) Matematyki wyższej, a w trzecim trimestrze przygotowuje jako przedmiot repetycji „Mechanikę stosowaną".

Koło Leśników zajęło się także wyszukaniem praktyk letnich dla swych członków przez wysłanie do wszystkich znanych Kołu urzędów leśnych i właścicieli lasów odpowiedniego okólnika, jednakże wyniki są dotychczas bardzo nikłe. Dlatego też wzywamy na tej drodze wszystkich pp. leśników i właścicieli lasów do umożliwienia uczącej się młodzieży wyszkolenia się na dzielnych leśników przez udostępnienie im odbywania praktyk.

Sprawozdanie z obrad „Podsekcji leśnej" Związku Kół Naukowych Polskiej Młodzieży Akademickiej.

W ostatnich dniach marca r. b. odbył się w Warszawie II-gi Ogólny Zjazd delegatów Kół Naukowych poszczególnych wydziałów uczelni akademickich, zgrupowanych w Związku K. N. P. M. A.

Otwarcie obrad plenum Zjazdu, które zaszczycił swoją obecnością Jego Magn. Pan Rektor Ignacy Koschembahr-Łyskowski, witając delegatów w imieniu Uniwersytetu, nastąpiło dnia 23 marca w auli Uniw. Warszawskiego. Następnie rozpoczęły się obrady poszczególnych sekcyj, podsekcyj i komisyj.

Obrady „Podsekcji leśnej“ Sekeji Agronomicznej rozpoczęły się już 22.III w składzie następującym: Kol. Stanisław Staszkiewicz—przewodniczący obrad i kol. Franciszek Krzysik—delegaci Koła Inżynierji Lasowej Politechniki Lwowskiej, kol. Puzynowski Józef—delegat Koła leśników Uniwersytetu Poznańskiego, oraz koledzy Bock Stefan i Klimkiewicz Aleksander — delegaci Koła leśników S. G. G. W. w Warszawie. Sekretarjat prowadził kol. Kuncewicz Józef.

Jako rezultat pięciodniowych obrad został przyjęty statut tymczasowy Podsekcji, wybrany Zarząd i Komisja Rewizyjna oraz uchwalone następujące wnioski, które bez motywacji, w krótkiem streszczeniu podajemy:

Szkolnictwo wyższe.

1. Obowiązkowe odbycie dwóch praktyk wakacyjnych przed uzyskaniem dyplomu.

2. Postawienie ćwiczeń praktycznych na wydziałach leśnych na odpowiednim poziomie.

3. Zorganizowanie doświadczalnictwa ogólno-leśnego.

4. Utworzenie nadleśnictw doświadczalnych przy Politechnice Lwowskiej i Uniwersytecie Poznańskim.

5. Organizacja szkolnictwa wyższego przez scentralizowanie wydziałów leśnych.

6. Ograniczenie ilości studentów na wydziałach leśnych wszystkich uczelni.

7. Podział wydziałów na dwa podwydziały: hodowlany i techniczny.

8. Ułatwienie uzupełniania studjów i specjalizowania się zagranicą.

9. Odpowiednie zorganizowanie prac adjunktów, umożliwiające praktyczne studja zdolnym kolegom.

10. Ujednostajnienie programu wykładów na wydziałach leśnych.

11. Poparcie przez czynniki miarodajne kooperatyw mieszkaniowych profesorów.

12. Rozpatrzenie sposobu przerachowywania stypendjów na na Uniwersytecie Poznańskim.

Szkolnictwo niższe:

1. Reorganizacja programu i czasu nauk szkół niższych.

2. Nieobsadzanie absolwentami tych szkół stanowisk samodzielnych, lecz jedynie ochronnych.

3. Otwarcie niższych szkół dla personelu techniczno-leśnego

Co do szkolnictwa średniego, to podtrzymano stanowisko zajęte na I-ym zjezdzie w Poznaniu o wniesieniu protestu do miarodajnych czynników przeciw tworzeniu średnich szkół leśnych.

Z ogólnych wniosków uchwalono następujące:

1. Obsadzanie stanowisk w gospodarstwach leśnych pracownikami odpowiednio wykwalifikowanymi.

2. Reorganizacja składu personalnego Generalnej Dyrekcji Lasów Państwowych.

3. Ochrona przed wyniszczeniem lasów okolic jeziora Świteź i cisów w Kniaźdworze pod Kołomyją.

Po zreferowaniu przez kol. Modzelewskiego Stefana sprawy stworzenia „Związku leśników z wyższem wykształceniem", uchwalono zwrócić się do wszystkich środowisk, celem rozpatrzenia tejże sprawy, a zawiązanie Ogólnego Związku powierzono środowisku warszawskiemu. Powyższe wnioski zostały przyjęte jednomyślnie przez plenum Sekcji Agronomicznej oraz przez plenum Ogólnego Zebrania Zjazdu.

Dla wprowadzenia w życie uchwalonych postulatów oraz celem skoordynowania całokształtu prac w Kołach leśników, Lwowa, Poznania i Warszawy, został wybrany Zarząd Podsekcji w składzie następującym: prezes: kol. Klimkiewicz Aleksander, sekretarz — kol. Kuncewicz Józef, skarbnik — kol. Pogorzelski Stanisław, zastępcy kol.: Kirejczyk i Stegman. Referat pracy naukowej kol. Borzemski, referat praktyk i wycieczek kol.: Olszewski, Wścieklica i Trąbczyński, referat informacyjno-publikacyjny kol.: Malanowicz i Wróblewski, referat pomocy naukowej koledzy: Pertkiewicz i Urbanowicz.

W skład Komisji Rewizyjnej weszli: kol. Krzysik Franciszek— prezes Koła Stud. Inż. Lasowej Polit. Lwowskiej, kol. Linke Antoni prezes Koła leśników Uniw. Poznańskiego oraz kol. Bock Stefan — b. prezes Koła leśników S. G. G. W. w Warszawie. Na miejsce następnych dorocznych obrad plenum Podsekcji obrano Lwów.

Na tem zakończono dnia 26 marca obrady, prowadzone wśród bardzo ożywionej dyskusji i wypełnione wytężoną pracą, skierowaną ku lepszemu jutru leśnictwa polskiego. Ten bowiem cel jedynie przyświecał nam w czasie obrad i umożliwił uzgodnienie poglądów.

Rozstaliśmy się zjednoczeni wspólnemi ideałami, świadomi obowiązków, jakie na nas ciążą.

W zakończeniu czujemy się mile obowiązani podziękować Jego Magn. P. Rektorowi J. Sosnowskiemu oraz Szan. P.P. Profesorom: W. Jedlińskiemu i A. Schwarzowi, którzy zaszczycili swoją obecnością nasze towarzyskie zebranie, stwierdzając tem żywe zainteresowanie się zjazdem młodzieży akademickiej wydziałów leśnych i rolnych Rzeczypospolitej.

Zarząd Podsekcji leśnej.

Książki i pisma, nadesłane do Redakcji.

Inż. A. Szwarc.—Poboczne użytki leśne (kora, żywica, pasza i ściółka leśna, nasiona). Warszawa 1924. Księgarnia Rolnicza.

„Sylwan", Organ Małopolskiego Towarzystwa Leśnego i Spółdzielni Leśników. Wydawnictwa rok XLII. № 1—3 (styczeń—marzec) 1924 r.

Treść: Stanisław Staszkiewicz: O lasach Polesia.—Inż. Jan Kosina: Oczyszczanie zrębów.—Teofil Krygowski. Naniesienie zdjęć busolowych.—J. Woroniecka: Masowy pojaw sieciowicy sosnóweczki. — Zdzisław Jastrzębski: Nieco z ocenienia lasu.—Inż. Władysław Zarański: Sprawy aktualne.—Edward Werdyń: Opis szkód wyrządzonych przez sówkę chojnówkę. — Karol Dudik: Druki do urządzenia lasów. — Inż. Leopold Merz: Kilka słów o szarzynie.—Inż. Fr. Lisikiewicz: Wyróbka podkładów kolejowych.—Prof. Stanisław Sokołowski: Fundacja Zamoyskich. — Polskie Towarzystwo Dendrologiczne.—Z literatury.—Sprawy Małop. Tow.Leśnego.—Komunikaty.

„Przegląd Leśniczy", założony w roku 1876. Czasopismo miesięczne pod redakcją Józefa Ziółkowskiego. Poznań. Maj i czerwiec 1924.

Treść numeru majowego: Od Redakcji.—Inż. St. Wyrwiński: Znaczenie pochodzenia nasion w gospodarstwie leśnem. — W. A. Łuczkiewicz: Estetyczna i przyrodnicza wartość obszarów Jaworzyńskich. — Leśnik z Kaszub: Ubiegła zima w lasach nad wybrzeżem.—Komunikaty.—Różne.—Literatura.—Korespondencja.

Treść numeru czerwcowego: Inż. St. Wyrwiński: Znaczenie pochodzenia nasion w gospodarstwie leśnem.—L. Stryczyński: Sosna na lekkich glebach. „Las gada".—Komunikaty.—Różne.

„Echa Leśne", popularne pismo leśne. Miesięcznik, wydawany przez Związek Zawodowy Leśników w Rz. Polskiej.—Warszawa.— Kwiecień i maj 1924 r.

Treść numeru 1: Do Czytelników. — K. Satkowski: Co dozorca kultur leśnych wiedzieć powinien.—W. Dakowski: Kto jest leśnikiem.—J. Kostyrko: Kilka słów o lasach w Polsce. — L. Tinz: Co to jest dobro publiczne i jak je szanować należy.—Kursy dla straży leśnej.—Drobiazgi.—Leśnicy, a ogrodnictwo i pszczelnictwo.

Treść numeru 2: K. Satkowski: Co dozorca kultur leśnych wiedzieć powinien.—F. Ch.: Z praktyki w borach kresowych. — W. Dakowski: Jaki jest główny cel pracy leśnika.—M. Dowhyluk: Wróg i przyjaciel lasu.—L. T.: Pogadanki gajowego Marcina.—Kursy dla straży leśnej w Surażu.

„Acta Societatis Botanicorum Poloniae", Organ Polskiego Towarzystwa Botanicznego. Warszawa 1924, Vol. II, Nr. 1.

Treść: W. Siemaszko: Zapiski grzyboznawczo-geograficzne. — M. Nowiński: Zapiski florystyczne z południowo-wschodniego krańca kotliny Sandomierskiej. — F. Lilienfeldówna: Badania nad dziedzicznością u goździka *Dianthus barbatus L.* (C. d.) — J. Motyka: Studja nad florą porostów tatrzańskich. Część I. Porosty zebrane w dolinie Kościeliskiej.—J. Golińska: Sur la tubérisation des pommes de terre cultivées des boutures. — Notatki naukowe. — Polska bibliografja botaniczna.

„Ziemia", miesięcznik krajoznawczy ilustrowany. Rok IX. Warszawa, 1924.

№ 4—5—6, kwiecień—czerwiec: Józef Wenda: Krajobraz morfologiczny okolic Poznania.—J. Kostrzewski: Poznań w czasach przedhistorycznych. — Stanisław Pawłowski: Topograficzne i geograficzne położenie Poznania. Witold Kulesza: Charakterystyka szaty roślinnej najbliższej okolicy Poznania. — J. W. Szulczewski: Ciekawsze zjawiska fauny okolicy Poznania. — Edward L. Niezabitowski: Zwierzęta, jakie niegdyś na ziemi wielkopolskiej żyły.—Ks. Stanisław Kozierowski: Poznań i jego okolica w nazwach miejscowych i najdawniejszych źródłach.—Ks. Szczęsny Detloff: Trzy najstarsze bronzy nagrobne w katedrze poznańskiej.—Nikodem Pajzderski:— Na marginesie rozbudowy Poznania.—Ks. Stanisław Janicki: Pomniki przeszłości Poznania.—Tadeusz Smoluchowski: Wycieczki w okolice Poznania.—Niezwykły podróżnik Wielkopolski. — St. P.—Zygmunt Światopełk-Słupski. Kronika.—Z piśmiennictwa.

„Łowiec Polski", Organ Centralnego Związku Polskich Stowarzyszeń Łowieckich. Rok XVII, Warszawa, №№ 4, 5, 6 (kwiecień, maj i czerwiec 1924 r.)

„Przegląd Myśliwski i Łowiectwo Polskie", Zjednoczony dwutygodnik łowiecki. Warszawa, №№ 8, kwiecień, 9 i 10 maj, 11 i 12 czerwiec 1924 r.

„Ochrona Przyrody", Organ Państwowej Komisji Ochrony Przyrody. Zeszyt 4. Kraków 1924. Skład główny w kasie im. Mianowskiego, Warszawa, Nowy Świat 72.

(Treść podamy w następnym numerze „L. P.")

„Acta Forestalia Fennica". Tomy 20—26. Helsinki (Holsingfors) 1920—1923.

(Treść podamy w następnym numerze „L. P.")

Nowe książki.

Dr. Ryszard Biehler.—Hodowla lasu. Część zastosowana. Warszawa 1924. Trzaska, Ewert i Michalski.

K. Liberak.—Kornik w Tatrach. Zakopane 1924. Nakładem autora.

E. Hertzberg.—Zarys technologji drewna. Kraków 1924. Nakładem Muzeum Przemysłowego.

Josef Stiny.—Leitfaden der Bodenkunde. Wien 1923. Carl Gerold's Sohn.

W. Köppen.—Die Klimate der Erde. Berlin u. Leipzig 1923. Walter de Gruyter et Co.

Wiebecke.—Der Dauerwald in 16 Fragen und Antworten für den Gebrauch im Walde dargestellt von... — III, durchgearbeitete Auflage. Stettin — Neutorney 1923. Pommernblatt Verlags-Gesellschaft.

William Dressler.—Zopfungstabelle als Holzsparer. Neudamm 1924. J. Neumann.

E. Herrmann. — Tabellen zum Bestimmen der wichtigsten Holzgewächse. 2. vermehrte u. verbesserte Auflage. Neudamm, J. Neumann.

H. Simon.—Aus meiner Forstschutzmappe. Neudamm 1924. J. Neumann.

Konrad Rubner.—Die Bevegung der Preise in Deutschland vom Beginn des Weltholzhandels bis zum Weltkrieg.

Max Lincke.—Das Grubenholz von der Erziehung bis zum Verbrauch. Berlin. Paul Parey.

F. Bub-Bodmar u B. Tilger.—Die Konservierung des Holzer in Theorie und Praxis. Berlin. Paul Parey.

M. Kienitz. — Deutsche Harznutzung. III. Die Kiefernharznutzung in Deutschlad. Berlin 1923. Selbstverlag der deutschen Harzgesellschaft.

Z piśmiennictwa.

A. Granger. Porównianie budżetów (Comparaisons budgétaires) (Revue des Eaux et Forêts, № 2, luty 1924).

Autor porównuje kilka budżetów francuskiej Administracji Leśnej i wyciąga z tego kilka wniosków i dla nas pod pewnym względem aktualnych i ciekawych.

W roku 1868 zwyczajny budżet wydatków francuskiej Administracji Leśnej (nazwa urzędowa) wynosił 10,000,000 franków, z czego 5,000,000 fr. na wydatki osobowe. Dochody wypadły na przeszło 42,000,000 fr. (z czego 35,000,000 fr. z cięć), czysty dochód wyraził się w sumie 32,000,000 fr.

W roku 1901 rozchody Administracji Leśnej wyniosły 14,000,000 fr., z czego 6,000,000 fr. na wydatki osobowe. Lasy dały dochodu około 30,000,000 fr. z których 25,000,000 fr. z samych cięć. Dochód czysty Państwa wypadł na 16,000,000 fr.

W roku 1913 wysokość rozchodów wyraziła się w sumie 16,000,000 fr., w porównaniu więc do roku 1901 zwiększyła się o 2,000,000 fr., a to wskutek zwiększenia uposażenia wyższych urzędników. Dochody dały 34,000,000 fr., dochód czysty wypadł na 18,000,000 fr., czyli również o 2,000,0000 fr. wyższy w porównaniu do r. 1901.

W roku 1921, po znacznem zwiększeniu uposażeń służbowych i po upaństwowieniu komunalnego personelu leśnego, budżet wydatków zwyczajnych wyniósł 50,000,000 fr., z czego 38,500,000 fr. na personel, budżet wydatków nadzwyczajnych — 2,500,000 fr., razem 53,000,000 fr. Dochody przyniosły 58,000,000 fr., czysty zysk przeto dał sumę 5,000,000 fr.

W roku 1922 rozchody pozostały bez zmiany, czyli wyniosły 53,000,000 fr., zwiększyły się zato znacznie dochody, przekraczając sumę 103,000,000 fr. (z których 79,000,000 fr. z samych cięć), dając czystego dochodu około 50,000,000 fr.

W roku 1923 cyfra wydatków została prawdopodobnie ta sama, dochody zaś zwiększyły się jeszcze znaczniej.

Porównując procentowy stosunek wydatków osobowych do ogólnego budżetu wydatków Administracji Leśnej, widzimy, że od r. 1868 do r. 1913 utrzymywał się on na wysokości 50%, w r. 1922 obniżył się do 70%, a w r. 1923 do 67% wskutek redukcji personelu.

W tem uposażenie wyższych urzędników wynosiło od r. 1868 do r. 1901 około 50% wszystkich wydatków osobowych, w 1913 — 60%, w r. 1921 — 84%, w latach 1922 i 1923 — 80%.

W tym samym czasie uposażenie niższych funkcjonarjuszów (officiers, agents) spadło z 50% w r. 1901 do 40% w r. 1913 i 20% w r. 1923.

Przyczyny tego zjawiska są dwojakie:

1. Ustawa z dnia 6 października 1919 r. zwiększyła uposażenie wyższych urzędników leśnych trzy i czterokrotnie, niższych zaś najwyżej dwukrotnie.

2. Ustawa z dnia 30 października 1919 r. upaństwowiła komunalny personel leśny, dzięki czemu liczba wyższych urzędników prawie się podwoiła.

Siła kupna franka po wojnie światowej zmniejszyła się przeszło trzykrotnie, przez co i wydatki osobowe z 16,000,000 fr. w r. 1913 zwiększyły się do 53,000,000 fr. w r. 1923. Odpowiednio do tego zwiększyły się dochody z 34,000,000 fr. do przeszło 100,000,000 fr. Dochód ten mógłby być znacznie jeszcze zwiększony, gdyby Państwo nie było skrępowane pewnemi względami, nie pozwalającemi skierować całej uwagi na stronę dochodowej administracji lasami.

Słuszną wydaje się zasada, że koszty prowadzenia dochodowego przedsiębiorstwa nie powinny pochłaniać większej części dochodów. Atoli we Francji po upaństwowieniu lasów komunalnych wytworzył się taki stan rzeczy, że Państwo pokrywa większą część rozchodów tych lasów, nie korzystając jednocześnie z ich dochodów: komuny i instytucje publiczne pobierają dochodu z tych lasów około 60,000,000 fr. z samych cięć i prawie drugie tyle w naturze, oddają zaś Państwu za administrowanie temi lasami zaledwie 5,000,000 fr., gdy w rzeczywistości Państwo wydaje na ten cel 15,000,000 fr. Innemi słowy, Państwo z tego tytułu obciążone jest rozchodami w wysokości 10,000,000 fr. bez żadnego równoważnika w dochodach.

Autor zadaje sobie pytanie, czy byłoby rzeczą możliwą zmusić komuny i instytucje publiczne do ponoszenia kosztów administracji w większym stopniu, niż to się dzieje obecnie. Autor zapatruje się na to bardzo sceptycznie, twierdząc, że możnaby to było przeprowadzić na drodze prawodawczej, co jednak wywołałoby tyle sprzeciwów ze strony zainteresowanych, że uchwalenie takiej ustawy byłoby rzeczą bardzo trudną. Zato Państwo ma moralne prawo wymagać od personelu lasów komunalnych nietylko wypełniania swych normalnych obowiązków strzeżenia tych lasów, lecz również obowiązków natury ogólnej, ciążących na Administracji Leśnej, t. zn. na Państwie. Chodzi o nowe zadania, spadłe na barki korpusu leśnego dzięki niedawno uchwalonej Ustawie o lasach ochronnych. Te z lasów prywatnych, które obecnie będą traktowane jako lasy ochronne, otrzymają pod względem administracyjnym ten sam ustrój, co lasy komunalne i instytucyj publicznych. Wobec czego obowiązek nadzoru nad zachowaniem zasad odrębnej gospodarki dla tych lasów ochronnych winien częściowo spaść na barki porsonelu lasów komunalnych.

Gdy więc jest mowa o personelu leśnym, mającym nadzór nad lasami komunalnemi, instytucyj publicznych i lasami ochronnemi, czyli nad lasami, nie należącemi do Państwa, lecz mającemi znacze-

nie ogólno-społeczne, wydatki na ten personel winny być umieszczane pod inną rubryką budżetową, niż wydatki na personel nadzorujący i administrujący własność prywatną Państwa, jakiemi są lasy państwowe.

Uwidoczniłoby to dostatecznie w budżecie różnicę między wydatkami ściśle administracyjnemi lasów państwowych, a wydatkami innej natury, ciążącemi na Administracji Leśnej.

Pod tą rubryką znalazłoby się i sporo innych wydatków, gdyż Administracja Leśna ma również obowiązek utrzymywania ochrony pewnych terenów górskich, udzielania pożyczek gminom na budowę dróg leśnych, przeprowadzania meljoracji pastwisk, urządzeń turystycznych, podnoszenia stanu rybołówstwa, udzielania nagród za tępienie zwierząt szkodliwych dla rolnictwa, brania udziału w akcji przeciw pożarom leśnym w lasach niepaństwowych i t. p.

Byłoby rzeczą wskazaną budżet ułożyć w ten sposób, aby z jednej strony były umieszczane wszystkie wydatki, ściśle związane z zarządzaniem lasami państwowemi, z drugiej wszystkie dochody z tych lasów, a oddzielnie wszystkie wydatki na cele o charakterze ogólno-społecznym, którym nie będzie towarzyszyła odpowiednia rubryka dochodów.

Przy takiem ułożeniu budżetu okazałoby się, że wydatki na administrowanie lasami państwowemi wyniosłyby w rzeczywistości w r. 1921 nie 87%, lecz 65%, a w r. 1922 nie 50%, lecz 40% ogólnych wydatków.

Zygmunt Wandurski.

Warszawa, dnia 8.VI 1924 r.

I-szy Polski Kongres Rolniczy.

W dniach 15, 16 i 17 czerwca odbył się w Warszawie pierwszy Polski Kongres Rolniczy, który zgromadził około 1000 uczestników z całej Polski.

Leśnicy słabo byli o organizacji Kongresu informowani, jedynie w sprawozdaniach z posiedzeń Zarządu Głównego Związku Leśników można było znaleść skąpe zresztą wzmianki o Kongresie i o udziale w nim leśników.

Zadawano sobie pytanie, czy leśnicy winni wziąć w Kongresie Rolniczym udział. Sprawa została zdecydowana pozytywnie.

Kongres podzielił się na 7 Sekcyj, z tych VI oddana była leśnictwu.

Zgłoszone w niej zostały następujące referaty, z których pierwszy i ostatni nie doszły jednak do skutku.

1. „Stan lasów w Polsce, produkcja obrót ogólny“ — ref. dyr. Miklaszewski.

2. „Zagadnienia obrotu drzewnego“ — ref. p. W. Barański.

3. „Polityka leśna w Polsce” — ref. p. Alfred Jankowski.

4. „Ustawowe środki zabezpieczenia i wzmożenia produkcji leśnej“ — ref. p. J. Vogtman.

5. „Wpływ ochronnej polityki leśnej na zabezpieczenie lesistości“ — ref. W. Alkiewicz.

6. „Znaczenie pracy zbiorowej dla podniesienia lesistości i rozwoju kultury leśnej“ — ref. p. J. Miłobędzki.

7. „O podniesieniu produkcji i lesistości w Polsce“ — ref. p. A. Pacyński.

8. „Handel i przemysł leśny“ — ref. p. W. Górski.

Dobrze się stało, że leśnictwo było na Kongresie reprezentowane: zarówno referaty, jak i dyskusja nad niemi stały na wysokości zadania i oświetliły wiele kwestyj.

Zewnętrznym wyrazem obrad Sekcji leśnej były jej uchwały w postaci wniosków, które przyjęte zostały na plenarnem posiedzedzeniu Kongresu w dn. 17 czerwca.

Były one następujące:

Kongres postanawia:

1. Ze względu na doniosłe znaczenie produkcji leśnej dla gospodarstwa narodowego, na cechy interesu publicznego, jakie posiadaje lasy, ze względu na szczególne właściwości produkcji leśnej, odróżniające je od innych dziedzin produkcji, oraz wobec pogarszającego się stale stanu lasów—zabezpieczenie i wzmożenie produkcji leśnej wymaga przeprowadzenia dokładnej statystyki co do obszarów, struktury, stanu i wydajności lasów w Polsce w formie spisu jednorazowego oraz wydania jednolitych dla całego Państwa przepisów ustawowych, dotyczących zmiany rodzaju użytkowania gruntów leśnych, zalesienia, nadmiernego użytkowania, ustanowienia fachowo wykwalifikowanych kierowników gospodarczych, oraz stosowania środków w celu odwrócenia klęsk elementarnych, z szczególnem uwzględnieniem sposobu zagospodarowania lasów ochronnych i innych, mających specjalne przeznaczenie. Przepisy te nie powinny krępować inicjatywy i swobody gospodarczej, natomiast przekroczenie ich winno pociągać za sobą stosowanie odpowiednich skutecznych środków represyjnych.

2. Państwo winno dążyć do jaknajszybszej likwidacji serwitutów, jako warunku niezbędnego do podniesienia intensywnej produkcji. Niemożność racjonalnego zagospodarowania drobnych gospodarstw leśnych wymaga ulepszenia struktury ich w drodze ustawowej przez połączenie graniczących z sobą drobnych obszarów leśnych w spółki gospodarczo-leśne, których zakładanie winno mieć zwłaszcza zastosowanie przy sposobności likwidacji serwitutów i parcelacji.

3. W celu wzmożenia produkcji i należytego wyzyskania produkcyjnych sił przyrody, należy dążyć do zalesienia nieużytków, do czego konieczna jest wydatna pomoc w formie udzielania wskazówek i porad technicznych, dostarczania

nasion i sadzonek oraz udzielania pożyczek i zapomóg, przyczem wszelkie od powstania Państwa Polskiego nowozalesione przestrzenie winny być zwolnione na lat 30 od podatków państwowych i komunalnpch.

4. Podatek gruntowy od przestrzeni leśnych, zwłaszcza zniszczonych przez wojnę, jako zbyt wysoki w stosunku do ziemi ornej, winien być poddany rewizji.

5. Podatki komunalne dla przestrzeni leśnych tak państwowych, jak prywatnych, wobec znacznie mniejszych świadczeń gminy wobec lasu winny być zmniejszone.

6. Celem podniesionia produkcji w lasach Polski jest konieczne stworzenie stacji doświadczalnych dla badania i selekcji nasion leśnych, kontrola nad pochodzeniem tychże, przyczem import nasion leśnych z zagranicy winien być z wyjątkiem nasion drzew t. zw. „egzotycznych" wzbroniony, dalej tak samo stworzenie stacji doświadczalnych dla badania rozwoju drzewostanów.

7. Celem nadania naszej polityce drzewnej jednolitego i niezmiennego kierunku zasadniczego, uwzględniającego w pełni potrzeby leśnictwa wszelkie zarządzenia, dotyczące bezpośrednio obrotu drzewnego, lub na niego pośrednio wpływające, przedewszystkiem zaś rozporządzenia, regulujące eksport, wysokość podatków, wysokość opłat wywozowych oraz przewóz drewna wodą lub kolejami, wydawane być winny w ścisłem porozumieniu i za wyraźną aprobatą Ministerstwa Rolnictwa.

8. Ponieważ z powodu nadprodukcji przez ustawowo dozwolony wcześniejszy wyrąb dwóch etatów na daninę lasową oraz zmniejszonego zwłaszcza w chwili obecnej spożycia drewna wewnątrz kraju z powodu ogólnego przesilenia ekonomiczno-finansowego Polska rozporządzać będzie w trzech latach najbliższych rocznym nadmiarem drewna, przekraczającym 3 miljony metrów kubicznych:

a) należy ułatwić w tym okresie korzystny zarówno dla produkcji leśnej, jak też i dla zrównoważenia bilansu handlowego, a nie stojący w sprzeczności z interesami krajowej konsumcji drzewnej wywóz drewna nieobrobionego zagranicę pod warunkiem, że utrudni się wywóz z tych województw, których produkcja drzewna nie wystarcza na własne zapotrzebowanie;

b) dla utrzymania tego wywozu we właściwych granicach, uwzględniających każdorazowo zapotrzebowanie krajowej konsumcji oraz rozwój przemysłu drzewnego, należy utrzymać kontrolę państwową nad wywozem w formie jaknajprostszej oraz system pobierania umiarkowanych opłat wywozowych, których wysokość zależałaby od stopnia nasycenia rynku wewnętrznego;

c) należy wydać bezwzględny zakaz wywozu drewna w stanie nieobrobionym z chwilą, gdy wskutek ukończenia ściągania daniny lasowej roczna produkcja drewna zrówna się z jego wewnętrznem zapotrzebowaniem, z wyjątkiem sortymentów, które w kraju przerobione lub zużyte być nie mogą.

9. Przewidując, że w niedalekiej może przyszłości konsumcja krajowa wskutek uregulowania się stosunów gospodarczych oraz rozwoju przemysłu drzewnego przewyższy roczną produkcję drewna w lasach polskich, oraz uważając za pożądane stworzenie nowego źródła bogactwa narodowego przez przeróbkę na polskich tartakach surowca drzewnego państw sąsiednich oraz wywóz pozyskanych półfabykatów zagranicę, zwrócić się do miarodajnych czynników, aby poświęciły baczną uwagę temu zagadnieniu przy zawieraniu traktatów handlowych z państwami sąsiedniemi.

10. Ze względu na niezwykle doniosłą rolę, jaką odgrywa przewóz drewna w ogólnej polityce drzewnej, oraz dla zastąpienia drewnem województw wschodnich jego braków w województwach środkowych i zachodnich, wreszcie

dla ułatwienia przemysłowi drzewnemu dostawy surowca, zwrócić uwagę na wysoce nienormalne stosunki, jakie w tej dziedzinie dotychczas panowały, wyrażając przekonanie, iż niezbędna jest gruntowna rewizja dotychczasowych taryf przewozowych z uwzględnieniem wszelkich uzasadnionych postulatów, jakie w tej sprawie jednomyślnie przez wszystkie zainteresowane czynniki są wysuwane.

11. Wobec doniosłości spławu wodnego dla zbytu drewna oraz dla potanienia kosztów jego przewozu uznać za nieodzowne jaknajszybsze doprowadzenie do porządku już istniejących kanałów i rzek spławnych przez ich regulację i wprowadzenie ulepszeń technicznych, oraz możliwie szeroką dalszą rozbudowę sieci dróg wodnych.

12. Zwrócić się:

a) do właściwych instytucji, organizacji, samorządów i władz (Min. Wyznań i O. P., Min. Spraw Wewn., Min. Spraw Wojsk., Min. Roln. i D. P., Min. Skarbu) o wszechstrone szerzenie kultury leśnej za pośrednictwem sskół, harcerstwa, referatów kulturalno-oświatowych, stowarzyszeń, zrzeszeń i związków tudzież o umożliwienie długoterminowego kredytu i umieszczania oszczędności w inwestycjach i meljoracjach leśnych;

b) do Sejmu o stałe powoływanie do prac komisyjnych rzeczoznawców leśnych.

Niezależnie od powyższych wniosków przyjęto 5 wniosków dodatkowych, które traktowane były, jako dezyderaty Sekcji i materjały do dalszych prac, a mianowicie:

1. **Dyr. Miklaszewskiego.**

W celu rozwoju i podniesienia wytwórczości zakładów przemysłowych, opartej na mechanicznej i chemicznej przeróbce drewna, sekcja leśna zwraca uwagę Kongresu Rolniczego na potrzebę wezwania czynników miarodajnych do podniesienia wysokości udzielanych kredytów na cele przemysłu drzewnego do tej normy, w jakiej udzielany jest ten kredyt innym gałęziom przemysłu, handlu, rękodzieł i rolnictwa.

2. **P. Jundziłła.**

Pożądanem jest, by dla wzmożenia lesistości kraju rząd corocznie wyznaczył pewien kredyt meljoracyjny dla osuszenia lasów błotnych oraz zalesienia nieużytków.

3. **P. Zygmunta Platera.**

Sprawę nadzoru nad lasami włościańskiemi przekazać starostwom i samorządom z tem, by miejscowi leśnicy tak rządowi jak prywatni rozdzielili pomiędzy siebie lasy włościańskie w powiecie i zajmowali się ich nadzorem z apelacją do starosty obowiązkową.

4. **P. Zygmunta Platera.**

Zwolnić z podatków państwowych i komunalnych na lat 30 te wszystkie przestrzenie, które skutkiem działań wojennych zostały zniszczone i bezproduktywnie dziś leżą odłogiem bez byłej ani obecnej korzyści dla właściciela, a to celem umożliwienia właścicielom ich zakulturowania.

5. **P. Pruszyńskiego.**

Pożądane jest stosowanie ulg podatkowych, przewidzianych we wniosku № 3, także do przestrzeni odnowionych po zdewastowaniu takowych wskutek wojny i rewolucji rosyjskiej.

O ile, jak zaznaczyliśmy wyżej, obrady stały na wysokości zadania, o tyle organizacja Kongresu nastręcza wiele uwag.

Komitet Organizacyjny oraz Wydział Wykonawczy Kongresu składał się z 48 osób, w tej liczbie nie było ani jednego leśnika. Z urzędu wchodził do Komitetu jedynie prezes Sekcji VI, p. Alfred Jankowski.

Dalej, poszczególne organizacje miały prawo delegowania różnej ilości przedstawicieli — 10 do 15 z Centrali, względnie po jednym przedstawicielu z każdego powiatu, na terenie których działają. Leśnicy potraktowani zostali po macoszemu — Związek Leśników otrzymał tylko 10 miejsc, z innych organizacyj leśnych również 10 miejsc otrzymał nieznany nikomu i istniejący bodaj tylko na papierze Związek Leśników z wyższem wykształceniem (w Warszawie). Inne organizacje reprezentacji nie otrzymały.

Oryginalnie i ciekawie przedstawiała się sprawa wniosków: zostały one uchwalone przed Kongresem w prezydjum poszczególnych Sekcyj. Po wygłoszeniu referatów i dyskusji nad niemi w Sekcji wnioski zgodnie z regulaminem Kongresu mogły być tylko albo przyjęte albo odrzucone, poprawki i zmiany choćby najdrobniejsze nie były dozwolone. Zatem uczestnicy obrad musieli z dobrocią inwentarza głosować nad gotowemi wnioskami przygotowanemi przez prezydjum Sekcji.

Osłabiło to bezwzględnie nastrój obradujących.

Były na Kongresie i zgrzyty. Pierwszym z nich było zupełne przemilczenie w długiem przemówieniu p. Ministra Rolnictwa i D. P. leśnictwa, które wszak wyodrębnione było w osobną Sekcję i powagą swych obrad wysunęło się na jedno z pierwszych miejsc. O lasach i leśnictwie nie wspomniał p. Minister ani słówkiem, jakby one w Polsce nie istniały.

Drugim zgrzytem była nieobecność profesorów wyższych uczelni leśnych. Na 3 wyższe uczelnie leśne wzięło udział w obradach Sekcji 2 profesorów (pp. Mokrzecki z Warszawy i Wielgosz z Poznania) oraz zawsze i wszędzie stający do apelu prof. Uniw. Jagiell., Stanisław Sokołowski.

Zmarli.

Ś. p. Stanisław Skrzypiński

członek Związku Zawodowego Leśników w Rz. Polskiej, wychowaniec średnie szkoły leśnej w Warszawie, leśniczy dóbr Żołudek w ziemi Wileńskiej, zmarł w 25 roku życia, jako ofiara obowiązku.

W roku 1922, jako praktykant w lasach dóbr Supraśl, podczas gaszenia pożaru leśnego uległ wypadkowi, który wywołał przewlekłą chorobę i spowodował śmierć pełnego nadzieji i dobrze zapowiadającego się pracownika leśnego.

Cześć Jego pamięci!

Żałobne pokłosie.

W ostatnich dwu latach śmierć wyrwała z pośród pracowników na niwie leśnictwa na obu półkulach szereg ludzi, zasłużonych dla nauki.

Ze względu na znaczenie pracy ich dla rozwoju leśnictwa oraz na stosunki osobiste, jakie wielu z nich łączyło z Polakami, odbywającemi studja leśne w uczelniach zagranicznych, podajemy poniżej sylwetki kilku zasłużonych mężów. Brak wśród nich wspomnienia o zmarłym w r. u. wielkim uczonym szwajcarskim prof. Englerze, którego życiorys w celu uzupełnienia danych biograficznych odkładamy do następnego numeru.

Dr. Bernard Edward Fernow.

Nazwisko to napewno nie jest znane ogółowi leśników, a może nawet nie znają go i ci, co dość pilnie śledzą za postępem wiedzy i praktyki leśnej. A jednak nazwisko zmarłego 6 lutego 1923 roku Bernarda Fernow bez wątpienia godne jest umieszczenia pośród nekrologów zasłużonych dla leśników mężów, kto wie nawet, czy nie na czele ich. Jego zasługę i jego wartość najlepiej określa tytuł, jakim go darzą we wspomnieniach pośmiertnych jego rodacy z drugiej przybranej Ojczyzny, której wiernie służył, tytuł „ojca leśnictwa amerykańskiego“. Mało się wie u nas o leśnictwie amerykańskiem (myślę o St. Zjedn. Am. Półn.), a jeśli się wie coś, to przeważnie o dziewiczych i dewastowanych lasach i o tem, że niemcy wprowadzili tam coś niecoś ze swojej praktyki leśnej. Faktycznie należałoby wiedzieć, że obecnie w Stanach istnieją 22 wyższe zakłady naukowe leśne, że pracuje około 10 leśnych stacji doświadczalnych, że zawodowych stowarzyszeń leśnych jest około pół setki, czasopism leśnych kilkanaście, słowem, że wzory, rzucone tu z Europy rozrosły się i przerodziły z iście amerykańską szybkością w rodzime, rozległe i rozwinięte warsztaty pracy.

Bujny ten rozwój leśnictwa początek swój miał w jednym człowieku. Tym był Bernard Fernow.

Urodził się on w roku 1851 w Inowrocławiu, w województwie Poznańskiem. Szkołę średnią ukończył w Bydgoszczy, później akademię leśną w Münden. Po odbyciu kampanji francuskiej 1870 roku i odsłużeniu służby wojskowej młody Fernow udaje się w 1876 roku do Stanów Zjednoczonych i rozpoczyna karjerę leśną od udzielania technicznych porad leśnych w czasie wolnym od zajęcia biurowego, a w 10 lat później staje już na czele Wydziału Leśnictwa w Departamencie Rolnictwa Stanów. W międzyczasie bierze żywy udział w piśmienictwie leśnem, początkowo umieszczając swe prace w pismach ogólnych, później w powstałych czasopismach leśnych, wreszcie zostaje redaktorem organu głównego związku

leśników; bierze żywy udział w organizowaniu ruchu zawodowego: uczestniczy w kongresach leśnych, a od 1889 zostaje przewodniczącym Komitetu Wykonawczego Związku Leśników. Gra wybitną rolę w tworzeniu szkolnictwa zawodowego: wykłada leśnictwo w kolegjum rolniczem stanu Massachusel, w uniwersytecie w Nebrasca, w szkole Colorado Springs, w uniwersytecie California, w uniwersytecie Wisconsin, organizuje i jest w ciągu 5 lat rektorem pierwszego kolegjum leśnego w Nev-Jork, w szkole leśnej w Yale, w kolegjum w Pensylwanji w uniwersytecie Królowej, wreszcie zaproszony do Kanady (1907) organizuje Wydział Leśny przy uniwersytecie w Toronto i przez lat 12 pozostaje jego dziekanem.

W dziedzinie techniczno-gospodarczej jego pracą jest założenie podstaw pod badania własności technicznych drewna, tak rozwinięte w dzisiejszem Laboratorjum badania drewna w Madison; jego dziełem jest zalesienie rozległych wydm piasczystych w Nebraska (80.000 ha). W dziedzinie administracji państwowej wywalcza emancypację agend leśnych, grupując je w Forest Service (Urzędzie Leśnym), przeprowadza przejęcie od poszczególnych stanów lasów państwowych i zcentralizowanie ich administracji. W dziedzinie prawodawstwa leśnego i polityki leśnej sam opracowuje podstawowe ustawy i wykreśla linje wytyczne zarówno władz związkowych, jak wielu poszczególnych stanów; bierze wybitny udział w organizacji władz leśnych w Kanadzie.

W dziedzinie piśmiennictwa jest niezwykle płodny i niezmordowany: przez cały swój żywot zasila artykułami swemi wszelkie pisma zawodowe, zamieszczając prace z różnych dziedzin leśnictwa, a zwłaszcza z polityki leśnej, technologji drewna i botaniki leśnej. Można powiedzieć, że w piśmiennictwie leśnem jest pionierem. Z większych prac wymienić trzeba: Ekonomikę leśną, Historję leśnictwa, Hodowlę drzew. Poza drobnemi artykułami rejestr jego prac, publikowanych w wydawnictwach perjodycznych, przekracza liczbę 250. Niepowszednie zalety umysłu i ducha: bystrość obserwacji, jasność w sądach, niezwykła pracowitość i wytrwałość obok wysokiego daru organizacyjnego, prostoty w obcowaniu i serdeczności umożliwiły mu odegranie w leśnictwie amerykańskiem tak wszechstronnej roli: organizatora, polityka — prawodawcy, pedagoga, publicysty — popularyzatora i badacza — uczonego.

Józef Kostyrko.

Dr. Karol Wimmenauer.

Zmarł 10 lutego 1923 r. w Giessen w wieku lat 79, jako emerytowany profesor leśnictwa na uniwersytecie tamtejszym.

Wimmenauer po 20-o letniej pracy w administracji leśnej powołany w roku 1886 na katedrę leśnictwa w Giessen. głównie jest znany, jako znakomity pedagog, który w ciągu 30 lat wychował i wykształcił całą generację leśników. Wykładał wszystkie przedmioty matematyczne: miernictwo leśne, budowę dróg leśnych, pomiar drzew i drzewostanów, urządzenie lasów, ocenianie i statykę leśną, a nadto łowiectwo i rybactwo, historję leśnictwa i administrację leśną. Szeroka wiedza, jasny umysł, pracowitość cechowały go. Działalność pedagogiczna, którą uważał za główny cel swego życia, nie wyklucza działalności na polu literatury leśnej i doświadczalnictwa. Od roku 1878 był współpracownikiem, od 1902 roku redaktorem pisma „Allgemeine Forst u. Jagdzeitung", w którem umieszczał większość swych licznych artykułów ze wszystkich działów leśnictwa. Z dzieł, wydanych książkowo, zostawił po sobie jedynie podręczniki dla swych słuchaczów, przy-

stosowane do ich wymagań, zarys ocenienia lasu i statyki leśnej — zarys nauki o budowie dróg leśnych, — zarys urządzania lasu i pomiar drewna.

Na polu doświadczalnictwa leśnego pracował już w czasie swej działalności administracyjnej, opracowując lokalne tablice, później jako profesor pracował nad bukiem, dębem i jesionem, czego rezultatem były pierwsze tablice zamożności dla tych drzew.

Dr. Alfred Möller

Przed półtora rokiem, 4 listopada 1922 r., rozstał się z tym światem prof. Dr. Alfred Möller, długoletni i ostatni dyrektor Akademji Leśnej w Eberswalde. Ze względu na licznych uczniów jego w Polsce i na zasługi, jakie położył dla nauki leśnictwa, poświęcamy mu słów kilka.

Dr. Alfred Möller, urodzony w r. 1860, odbywał studja leśne w Eberswalde, gdzie specjalnie poświęcił się mykologji. W roku 1887 ogłosił pierwszą swą pracę z tej dziedziny, która była zarazem pracą doktorską. Po 3-letnim pobycie na dalszych studjach w Brazylji otrzymał nadleśnictwo Wörsdorf, wkrótce jednak przeniesiony został do naukowego nadleśnictwa Eberswalde i w tamtejszej akademji rozpoczął wykłady.

W roku 1906 mianowany został dyrektorem akademji. Na tem stanowisku przetrwał lat 15, aż do chwili reorganizacji w r. 1921, przy której dyrektorzy akademji (w Eberswalde i Hann. Münden) ustąpić musieli ze swych stanowisk na rzecz rektorów, obieranych corocznie na wzór wszystkich wyższych uczelni. Möller nie mógł pogodzić się z nowym stanem rzeczy i z życia akademickiego wycofał się. Nie przestał jednak pracować naukowo aż do zgonu.

Początkowa specjalizacja Möllera w dziedzinie mykologji przyniosła cały szereg prac: o budowie korzeni u sosny, grzybie domowym, hubie sosnowej, opilśni i odżywianiu azotowem i t. d. Równoległe z mykologją szła praca w dziedzinie hodowli lasu, zwłaszcza hodowli sosny pospolitej. Obok studjów nad sosną obmyślał Möller nowe narzędzia do jej uprawy, ulepszał sposoby sadzenia. Prowadził badania nad nasionami sosny, nad próchnicą, a zwłaszcza nad kwaśną próchnicą w młodnikach sosnowych.

Ostatnie lata swego życia poświęcił nowemu — a mało w Polsce dotąd znanemu — problemowi „gospodarstwa ciągłego" („Dauerwald") w lasach sosnowych. Problem ten Möller zbadał dokładnie, oświetlił metodycznie i nadał mu rozgłos. Jemu też poświęcił ostatnie swoje prace: „Kiefern—Dauerwaldwirtschaft. Untersuchungen aus der Forst des Kammerherrn v. Kalitsch in Bärenthoren" (1920), „Kiefern—Dauerwaldwirtschaft II" (1921—2 wydania), „Betriebsregelung im Dauerwalde" (1922—łącznie z Wendrothem) i „Der Dauerwaldgedanke, sein Sinn und seine Bedeutung".

Eugenjusz Vadas.

Zmarły w roku 1922 Eugenjusz Vadas*) był jednym z najbardziej zasłużonych działaczy na polu leśnictwa na Węgrzech, jako pierwszy dyrektor szkoły dla leśniczych w Vadászerdö, potem długoletni profesor hodowli lasu, zoologji leśnej i ochrony lasu w Akademji Górniczo-Leśnej w Selmeczbánya oraz twórca i kierownik węgierskiego doświadczalnictwa leśnego. Na obu polach położył dla leśnictwa węgierskiego niespożyte zasługi.

---

*) Czytaj: Vadasz.

Jako profesor i badacz wyróżniał się Vadas wspaniałą wymową, głęboką wiedzą, wielkim darem obserwacji i zmysłem krytycznym, jako człowiek—rzadką pracowitością, wytrwałością, poczuciem obowiązku i sprawiedliwością.

Działalność pisarska Vadas'a szła w dwóch kierunkach: był autorem licznych prac, jako to: „O hodowaniu lasów dębowych" (1888), „Hodowla lasu" (1898 i 1921), „O uprawie wierzby na zalewiskach", „Historja Akademji Leśnej" (1896), „Monografja grochodrzewu", oraz długiego szeregu artykułów w pismach. Jako redaktor przez lat 20, od założenia aż do zawieszenia wydawnictwa w r. 1920, prowadził organ węgierskiej leśnej stacji doświadczalnej — „Edészeti Kisérletek" („Doświadczenia leśne").

Vadas był twórczą węgierskiego doświadczalnictwa leśnego i na tem stanowisku zdobył sobie tak wielkie uznanie, że ostatni (VI) międzynarodowy Kongres Związku Doświadczalni Leśnych w r. 1910 jednogłośnie wybrał go na prezesa Związku.

Następny (VII) kongres międzynarodowy odbyć się miał na Węgrzech i Vadas z niecierpliwością oczekiwał chwili, w której będzie mógł pochwalić się przed światem wynikami swej 30-letniej pracy.

Wojna światowa nietylko zniweczyła te nadzieje, lecz zabrała Węgrom lub zniszczyła wszystkie wspaniałe powierzchnie próbne, będące chlubą doświadczalnictwa węgierskiego.

Pozbawiony nietylko terenu i owoców swej wieloletniej pracy, lecz i dachu nad głową, zmarł Vadas w niedostatku w chwili, gdy akademja leśna i stacja doświadczalna po wieloletniej przerwie znalazły nową siedzibę w Sopronie.

Z życia Z. Z. L. w Rzplitej Polskiej.

Wrażenia z kwietniowego Zjazdu Delegatów Z. Z. L. w R. P.

Zabierając dziś głos na łamach „Lasu Polskiego" w sprawie osobistych wrażeń po ostatnim Zjeździe Delegatów, jaki miał miejsce w dn. 27 kwietnia r. b., mógłbym napozór być posądzony, że jest to z mojej strony chęć kruszenia kopji w obronie tych członków Zarządu Głównego, przeciwko którym występowano na Zjeździe tak zwanym „krytym sztychem", zamiast rzeczowej krytyki z otwartą przyłbicą.

Na wstępie powiedziałbym, że jednakże „coś się psuje w państwie Duńskiem".

Jeszcze Związek nie wszedł na właściwe tory, daleko mu jeszcze do zupełnej organizacji w myśl nowego statutu, jeszcze praca w celach tworzenia dalszych placówek Związku w postaci Oddziałów i Kół lokalnych raczym krokiem postępuje naprzód, bądź to przez apatję, a więcej może przez bierność braci leśnej, nawiasem mówiąc, ciężkiej dla zdobycia jej dla jakiejkolwiek pracy społecznej, jeszcze

wszystko — jak powiedziałem — zaledwie dostrzegalnie zdradza pewną żywotność, a już w takiej chwili ambitnym jednostkom, pragnącym nadać całej organizacji charakter dziwoląga, bo coś w rodzaju ekspozytury państwowej, przychodzi ochota do szukania sposobności rozbicia Związku, jako instytucji arcyniewygodnej, bo stojącej im na przeszkodzie w osiągnięciu niepodzielnych wpływów na bieg zagadnień, dotyczących całego leśnictwa.

Że jest tak, a nie inaczej, dowodem tego kwietniowy Zjazd Delegatów, który pod wpływem cichej, lecz stałej agitacji, pozwolił sobą pokierować w duchu, odpowiadającym ukrytym zamiarom.

Aby zrozumieć, gdzie leży punkt ciężkości, wypada na chwilę zastanowić się nad sytuacją, jaka powstała w momencie, kiedy obecny prezes ministrów, a podówczas tylko minister skarbu, zapowiedział konieczność reorganizacji gospodarstwa w lasach państwowych w związku z naprawą skarbu Rzeczypospolitej. Zapowiedź ta wywołała akcję Związku i Główny Zarząd w obawie, aby reorganizacja nie odbyła się bez udziału leśników, zapoczątkował na ten temat konferencje, dostępne dla wszyskich członków i gości, dla zorjentowania się w objawionej opinji i zajęcia właściwego stanowiska zrzeszonych leśników.

Wynikiem tych konferencyj był opracowany w Głównym Zarządzie memorjał, który został złożony Ministrowi Rolnictwa i Dóbr Państwowych oraz Dyrektorowi Departamentu Leśnictwa i opublikowany w organie Związku „Lesie Polskim“.

Mijały tygodnie, miesiące, a prócz kilku głosów, jakie na palcach jednej ręki możnaby policzyć, nikt z dzisiejszych opozycjonistów nie podjął się rzeczowej krytyki wysuniętych w memorjale postulatów.

Z rekonstrukcją gabinetu i zmianą personalną na stanowisku Ministra Rolnictwa i D. P. mogło się zdawać, że sprawa zamierzonej reorganizacji została zaniechana, a zetknięcie się delegatów Związku z nowomianowanym Ministrem z okazji aktualnych spraw, dotyczących leśnictwa i spraw członków Związku, kazało się domyślać, iż Związek Leśników jako taki nie będzie wogóle brany pod uwagę przy omawianiu jakichkolwiek zagadnień, dotyczących leśnictwa, nawet mimo obietnicy p. Ministra, że memorjał Związku w sprawie reorganizacji, wręczony poprzednikowi, zostanie odszukany i wzięty pod uwagę.

Niespodziewany upadek całego gabinetu p. Witosa i objęcie prezesowstwa oraz teki ministra skarbu przez ministra, który w swoim czasie zapowiadał konieczność reform w gospodarce lasów państwowych, zmusiła Zarząd Główny do nadzwyczajnej czujności, aby

w przypuszczalnych debatach nad tą sprawą nie pominięto tym razem Związku Leśników.

Niestety, sama sprawa reorganizacji tak była już daleko posunięta w łączności ze sprawami, wchodzącemi w zakres działania komisarza oszczędnościowego, że nowa pielgrzymka delegatów Związku do nowomianowanego Ministra Rolnictwa i D. P. uzyskała wprawdzie powołanie członka Związku w skład tej komisji, lecz wówczas, kiedy zasadnicze kwestje były już zdecydowane.

Główny Zarząd nie dał jednakże za wygrane i drogą via Sejm dzięki poparciu i przychylności dla leśników b. Ministra Rolnictwa i D. P., a obecnie przewodniczącego w wyłonionej podkomisji dla spraw reorganizacji gospodarstwa w lasach państwowych, udało się Zarządowi Głównemu wprowadzić swego przedstawiciela w skład tej podkomisji, oprócz trzech członków Związku Leśników, jako ekspertów, wszystkich z prawem głosu.

Praca tej podkomisji była częściowo ogłoszona wraz z protestem przedstawiciela Związku, który w głosowaniu w zasadniczej kwestji, obchodzącej ogół leśników, pozostał w mniejszości.

Protest ten przeszedł bez wrażenia, a zwołany lojalnie przez Zarząd Główny nadzwyczajny Zjazd Delegatów, poinformowany w zaproszeniach o celu i powodach zwołania, winien był powagą swoją, jako najwyższa władza w Związku, poprzeć stanowisko swoich przedstawicieli. Inna rzecz, czy odniosłoby to jakikolwiek skutek, lecz byłoby natomiast najwłaściwsze. Że Zjazd nie zrobił tego w formie odpowiedniej, nie jest to wyłącznie jego winą, lecz tych czynników, jakie zapragnęły demonstracyjnem swojem stanowiskiem na Zjeździe Delegatów poderwać zaufanie ogółu do poszczególnych członków Zarządu Głównego, przypisując im tendencyjność w działaniu pod firmą Związku, z widokami indywidualnych ambicyj.

Ponieważ Zjazd Delegatów powinien być poprzedzony Walnem Zebraniem Oddziałów, celem omówienia stanowiska delegatów, zdawałoby się, że na Zjazd przybyli ci, którzy naprawdę mieli coś do powiedzenia. Tymczasem stało się coś przeciwnego. Panowie delegaci, suggestjonowani przez jednostki, że stanowisko Głównego Zarządu Związku w sprawach zamierzeń reorganizacyjnych gospodarstwa w lasach państwowych, świadomie działa na korzyść osób trzecich, a nie ogółu członków Związku, stworzyli atmosferę nie licującą z powagą instytucji, jaką jest Związek.

Po raz pierwszy w dotychczasowych plenarnych obradach wyczuć było można wysoki ton niedowierzania, jaki wkradł się skutkiem podjętej kampanji. Panowie delegaci zapomnieli, że właśnie na ich życzenie Główny Zarząd dążył do poparcia projektu wyodrębnienia

lasów państwowych, a przeto wszelkie dalsze konsekwencje tego kroku ponoszą narówni z Zarządem Głównym, jako wykonawcą ich woli.

Nie wolno na chwilę nawet przypuszczać, ażeby Zarząd Główny wymagał bezkrytycznej admiracji swojej działalności, rozumiejąc dobrze, że krytyka jest nietylko usprawiedliwiona, lecz poniekąd nawet konieczna, musi ona jednakże posiadać pewne formy etyczne, formy parlamentarne, obowiązujące nawet... wschodnie narody. To, czego byliśmy świadkami, nosiło raczej charakter wiecu międzypartyjnego, a nigdy poważnych narad na temat wspólnego celu.

Należy przytem pamiętać, że mandat członka Zarządu Głównego nie jest synekurą, a powołani do pełnienia tych funkcyj, dając swoją pracę myślową na rzecz Związku, składają już tem samem niemałą ofiarę na rzecz jego dobra, bo z jedynych chwil odpoczynku po pracy zawodowej.

Powolność zaś, z jaką Panowie delegaci dali posłuch zakulisowym wpływom, może zmrozić najenergiczniejszy zapał do pracy dla Związku, gdyż narażający ich w końcu na złośliwy zarzut pracy dla własnej korzyści, jak np. w tym wypadku dla osiągnięcia w przyszłym ustroju kierowniczych stanowisk!!!

Poszept taki, wysuwany w braku rzeczowych argumentów dla zwalczenia niewygodnego projektu zapaść mających uchwał Zjazdu, niezupełnie dodatnio świadczy o jego autorze.

Wiemy wszyscy, jak jest dzisiaj, lecz trudno przepowiadać, jak będzie w przyszłości, jest więc rzeczą zrozumiałą i naturalną, że projekt przyszłej organizacji lasów państwowych ma zarówno przeciwników jak i zwolenników, obozy te jednak zwalczając się muszą posługiwać się wzajemnem poszanowaniem zdania, bo droga „krytych sztychów“ wcześniej lub później sromotnie zawiedzie.

Warszawa, w maju 1924 r. *Jeden z obecnych.*

Komunikat Zarządu Głównego.

Zanim nastąpi szczegółowe sprawozdanie z przebiegu Zjazdu Delegatów, odbytego w dniu 29 czerwca r. b., Główny Zarząd Związku w łączności z wszczętą akcją, dotyczącą reorganizacji administracji lasów państwowych i statutu przedsiębiorstwa, opracowanego przez Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych, niezgodnego ze statutem, w swoim czasie opracowanym w powołanej podkomisji z udziałem przedstawicieli Związku Leśników, niestety zatwierdzonego przez Radę Ministrów, podaje poniżej tekst depeszy, skierowanej do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, oraz tych rezolucyj, jakie opracowane przez Zarząd Główny, a przyjęte przez Zjazd Delegatów, zostają w dniu dzisiejszym doręczone przedstawicielom Rządu, Sejmu i Senatu.

Depesza, wysłana do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Zebrany w Warszawie w dniu dzisiejszym Zjazd Delegatów Związku Zawodowego Leśników w Rzeczypospolitej Polskiej szle Panu Prezydentowi wyrazy czci i hołdu.

Obradując nad przedstawionym Panu Prezydentowi do zatwierdzenia statutem przedsiębiorstwa „Polskie Lasy Państwowe", niepokoi się w najwyższym stopniu o ujemne skutki, jakie w przyszłości w ten sposób zamierzona reorganizacja za sobą pociągnie. Statut ten nie czyni zadość istotnym potrzebom lasów państwowych i ich administracji, naraża lasy na nieobliczalne w przyszłości straty i jest wybitnie skierowany przeciwko pracownikom, pozbawiając ich praw, nabytych w drodze ustawy i nie gwarantując ich nadal.

Równocześnie Zjazd zwraca się w tej sprawie do Pana Prezesa Rady Ministrów.

Za Prezydjum Zjazdu Prezes: *Zagórski.*

Warszawa, 29 czerwca 1924 r.

Uchwały Zjazdu Delegatów Związku Zawodowego Leśników w Rzeczypospolitej Polskiej odbytego w Warszawie dnia 29 czerwca 1924 r.

Zjazd Delegatów Związku Leśników w Rzeczypospolitej Polskiej uznaje w zupełności w związku z przeprowadzoną obecnie przez Rząd sanacją Skarbu potrzebę gruntownej reorganizacji państwowej administracji leśnej.

Reforma administracji leśnej winna iść w kierunku usamodzielnienia i decentralizacji Zarządów Lasów państwowych, zapewnić tej administracji w granicach niezwykłych potrzeb swobodę finansową i przez to umożliwić odbudowę gospodarczą przy równoczesnem zapewnieniu Państwu możliwie wysokich dochodów.

1. Zjazd Delegatów po wysłuchaniu sprawozdania Głównego Zarządu Związku o przebiegu prac w podkomisji dla przedsiębiorstw państwowych i po przeprowadzeniu szczegółowej dyskusji nad statutem przedsiębiorstwa „Polskie Lasy Państwowe", opracowanym przez M. R. i D. P. i zatwierdzonym przez Radę Ministrów w d. 26 czerwca r. b. stwierdza, że:

a) wprowadzenie w życie przedsiębiorstwa „Polskie Lasy Państwowe", opartego na zatwierdzonym statucie nie polepszy dzisiejszej administracji leśnej — przeciwnie pogorszy, wprowadzając do niej zamęt, a dla całości lasów państwowych jest wysoce niebezpieczne i szkodliwe;

b) statut organizacyjny, wprowadzając wyraźny ustrój centralistyczny do państwowej organizacji leśnej, we wszelkich instytucjach gospodarczych dziś potępiony, i nie rozgraniczając zakresu działania poszczególnych organów, bezwzględnie odbije się ujemnie na sprawności administracji, a tem samem uniemożliwi podniesienie dochodów, przeciwnie narazi Skarb Państwa w najbliższej przyszłości na nieobliczalne straty;

c) utworzenie Rady dla spraw lasów państwowych bez zapewnienia charakteru fachowego jej członków, a przytem nadania jej pewnego stopnia funkcyj nadzorczych nad administracją lasów państwowych, jest wysoce niebezpieczne dla kierunku polityki gospodarczej lasów państwowych i w konsekwencji doprowadzi do uzależnienia państwowej administracji leśnej od wielkiego przemysłu i handlu drzewnego;

d) do finansowej gospodarki nie wprowadza istotnych zmian poza dotychczasowym stanem rzeczy i nie odpowiada najżywotniejszym potrzebom dla sprężystego i celowego prowadzenia gospodarstwa;

e) istotną zmianę, jaką statut wprowadza do organizacji administracji lasów państwowych, jest zmiana stosunku służbowego pracowników leśnych ze stosunku publiczno-prawnego na prywatno-prawny. Zmiana ta, pozbawiająca personel praw, dotychczas ustawą zagwarantowanych, nie dając natomiast wcale żadnych zapewnień co do zabezpieczenia ich stanowisk i bytu, sprowadzając ich do drugiego rzędu funkcjonarjuszy państwowych, nie tylko jest aktem wysoce krzywdzącym całe rzesze długoletnich pracowników, lecz bezwzględnie odbije się ujemnie na ich działalności służbowej, wywoła niepotrzebny ferment, gdyż te liczne rzesze użytecznych pracowników z całą siłą przeciwstawiać się będą musiały zamierzonej zmianie.

2. Zjazd Delegatów zdając sobie w zupełności sprawę z wartości, jaką dla Państwa i społeczeństwa przedstawiają Lasy Państwowe, stwierdza, iż zamierzona reforma jest wysoce szkodliwa dla całości lasów państwowych i zdezorganizuje administrację leśną, zwraca się do czynników miarodajnych, a w szczególności do p. Ministra Rolnictwa i Dóbr Państwowych, którego pieczy powierzone są lasy państwowe o niewprowadzenie w życie projektu statutu już zatwierdzonego przez Radę Ministrów.

3. Zjazd Delegatów poleca Zarządowi Głównemu i specjalnie przez Zjazd wybranej Delegacji zakomunikować powyższe rezolucje i zaprotestować u p. Prezesa Rady Ministrów i Ministra Rolnictwa i Dóbr Państwowych, jak również pp. Marszałków Sejmu i Senatu.

Za Prezydjum Zjazdu:
(—) *Zagórski.*

Sprawozdanie z delegacji.

W wykonaniu zlecenia Zjazdu Delegatów Związku Zawodowego Leśników Polskich, wybrani przez Zjazd delegaci udali się w dniu 30 czerwca i 1 lipca do Pana Marszałka Sejmu, Pana Marszałka Senatu, Pana Prezydenta Ministrów i Pana Ministra Rolnictwa i Dóbr Państwowych w celu osobistego wręczenia uchwał Zjazdu Delegatów, powziętych w sprawie zatwierdzonego przez Radę Ministrów statutu dla przedsiębiorstwa państwowego „Polskie Lasy Państwowe".

Wyniki poszczególnych konferencji są następujące:

Audjencja u Pana Marszałka Sejmu.

Po odczytaniu uchwał Zjazdu, Pan Marszałek oświadczył, że przekaże je do dalszego urzędowania Sejmowej Komisji Rolnej, poczem w krotkiej rozmowie z delegacją nie poruszał treści powziętych przez Zjazd uchwał.

Audjencja u Pana Marszałka Senatu.

W dość długiej dyskusji z delegacją Pan Marszałek poruszył dużo szczegółów, dotyczących gospodarstwa w lasach państwowych, podkreślił fakt istnienia złej opinji, tak co do samego gospodarstwa, jak i wartości pracowników leśnych pod względem poziomu etycznego i uczynił wniosek, że być może w tem należy szukać przyczyn zastosowania przez Rząd daleko idących reform i wyjątkowych organizacyj.

Po wysłuchaniu wyjaśnień delegatów Pan Marszałek zaznaczył, że Związek Leśników winien przygotować własny projekt organizacji i jednocześnie zwrócił uwagę, że o ile ogół leśników zechce poruszyć sprawę przed forum Sejmu, należy się postarać o zapewnienie sobie większości.

Audjencja u Pana Prezydenta Rady Ministrów.

Pan Premjer wyraził zdziwienie, pewien był bowiem, że projekt statutu, który został wniesiony na Radę Ministrów przez Ministra Rolnictwa, lecz który był opracowany przez Dyrektora Departamentu Leśnictwa p. Miklaszewskiego, nie powinien się spotykać z opozycją ze strony ogółu leśników.

Następnie Pan Premjer zapewnił delegację, że statut podpisany został przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej już w sobotę 28-go b. m., czyli przed odebraniem telegramu od Zjazdu. Wobec powyższego Pan Premjer nie może wstrzymać ogłoszenia w Monitorze, zatwierdzonego już statutu.

W dłuższej dyskusji, co do meritum zamierzonej reformy w organizacji lasów państwowych, Pan Premjer wyraził się, że ma obawę, czy reforma nie odbije się ujemnie na skali dokonywanych zalesień i wogóle hodowli lasu, następnie wypowiedział się kategorycznie, że Rząd, wprowadzając reformę, nie ma zamiaru krzywdzić funkcjonarjuszów, zatrudnionych w lasach państwowych i wreszcie zakończył konferencję zdaniem, że z uwagą będzie oczekiwał dalszej realizacji zamierzonej reformy.

Audjencja u Pana Ministra Rolnictwa i Dóbr Państwowych.

Delegaci zwrócili uwagę Pana Ministra R. i D. P., że wypowiedziane przez niego zasady, dotyczące przyszłej organizacji administracji lasów państwowych nie zostały ujęte w statucie, że obecnie zatwierdzony statut daje możność szerokiej dowolnej interpretacji i może okazać się dla lasów niebezpiecznym, a nawet szkodliwym, że statut ten wprowadza wyraźny ustrój centralistyczny, nie rozgraniczający zakresu działania poszczególnych orgonów co bezwzględnie odbije się ujemnie na sprawności administracji i uniemożliwi podniesienie dochodów, że do finansowej gospodarki nie wprowadza istotnych zmian i nie odpowiada potrzebom dla sprężystego prowadzenia gospodarstwa, że stworzenie rady dla spraw lasów państwowych bez zapewnienia charakteru fachowego jej członków, a przytem nadanie jej funkcyj nadzorczych nad administracją lasów państwowych jest niebezpieczne dla kierunki polityki gospodarczej lasów państwowych i w konsekwencji doprowadzi do uzależnienia państwowej administracji leśnej od wielkiego przemysłu i handlu drewnem.

Delegaci podkreślali z całym naciskiem, że statut ten wyraźnie krzywdzi olbrzymią masę pracowników leśnych, zmieniając dotychczasowy stosunek publiczno-prawny na prywatno-prawny, że pracownicy zostali pozbawieni praw dotychczas ustawą zagwarantowanych i nie otrzymali żadnej gwarancji co do zabezpieczenia ich stanowisk i bytu oraz zabezpieczenia emerytalnego, że stosunek prywatno-prawny nie zgadza się z interesami państwa i ideologją leśników, że nie można pozbawiać ludzi praw, nie dając im wzamian nic wyraźnego, co by zapewniło im spokojną pracę.

Jednocześnie delegaci zwrócili uwagę Pana Ministra, że szereg korzystnych poprawek, wprowadzonych przez Komisję, obradującą pod przewodnictwem Wice-Marszałka Sejmu posła Poniatowskiego nie został w statucie uwzględniony przez Ministerstwo R. i D. P.

Pan Minister, po wysłuchaniu delegacji i przeczytaniu uchwał Zjazdu wyraził zdziwienie i obawy ogółu leśników, uznał za zupełnie płonne i niesłuszne. Zastanawiając się kolejno i poddając dy-

skusji poszczególne ustępy uchwał Zjazdu, Pan Minister oświadczył, że zamierzona reforma ma na celu przeprowadzenie szybkiej i gruntownej sanacji gospodarstwa w lasach państwowych i przez to osiągnięcie z lasów odpowiednio zwiększonych dochodów.

Dąży do tego celu przez usamodzielnienie lasów pod względem budżetowym, przez wytworzenie większej ruchliwości i sprawności w rozstrzyganiu i załatwianiu spraw bieżących, a szczególniej spraw handlowych i przez dobór jaknajlepszego zespołu pracowników. Pan Minister oświadczył dalej, że widocznie ogół leśników jest źle poinformowany o jego zamiarach i że wobec tego, zwróci się do leśników ze specjalną odezwą uspokajającą, a jednocześnie zaznaczył, dowiedziawszy się od delegacji o zamierzonem zwołaniu Zjazdu Leśników w Warszawie, że przybędzie na Zjazd i osobiście wajaśni wszelkie wątpliwości.

Co się zaś tyczy statutu, to ten według zdania Pana Ministra nie mógł być przeciążony szczegółami wykonawczymi, i tylko w ogólnych zarysach ujmuje całokształt przyszłej organizacji w lasach państwowych.

Komunikat Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych w sprawie przedsiębiorstwa „Polskie Lasy Państwowe".

W № 56 Dziennika Ustaw R. P. z dnia 30 czerwca 1924 roku, zostało ogłoszone rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, nadające zarządowi lasów państwowych nową organizację w formie przedsiębiorstwa państwowego pod nazwą Polskie Lasy Państwowe, którego statut zawarty jest w pomienionym rozporządzeniu. Wprowadzenie nowej organizacji w życie powierzone zostało Ministrowi Rolnictwa i Dóbr Państwowych.

Istota rzeczonej reorganizacji polega na wydzieleniu z administracji państwowej funkcyj gospodarczych, wynikających z zarządzania majątkiem państwowym, stanowiącym lasy państwowe. Dotychczasowy system prowadzenia gospodarki w lasach państwowych przez organy administracyjne, działające z konieczności według ogólnych zasad postępowania biurokratycznego, musiał być uznany za nieodpowiedni dla działalności gospodarczej, która z natury swej nie da się pomieścić w ramach przewlekłego, schematycznego postępowania biurokratycznego. System ten dawał powód do licznych skarg i żalów na dotychczasową gospodarkę w lasach państwowych. Brak potrzebnej swobody działania zarówno pod względem administracyjnem i finansowem w zarządzie lasów państwowych niezawodnie odbić się musiał ujemnie na dochodowości tych lasów. Ten brak swobody działania wiązał się

ściśle z brakiem koniecznej decentralizacji i niedostatecznej odpowiedzialności osobistej pracowników. Nie wynika jednak z tego bynajmniej, iż w postanowionej reorganizacji jedynie wzgląd na dochodowość lasów brany będzie pod uwagę.

Lasy państwowe stanowią majątek narodowy, którego eksploatacja może się odbywać jedynie przy uwzględnieniu interesu publicznego nierozerwalnie związanego z istnieniem lasu, jako dobra również przyszłych pokoleń narodu.

Polskie Lasy Państwowe nie zostały wyposażone w prawo rozporządzania samym nieruchomym majątkiem państwa, lecz jedynie, stanowiąc wydzieloną część gospodarki państwowej, będą miały zapewnioną pod względem gospodarczym, budżetowym, rachunkowym i w stosunku do personelu potrzebną swobodę ruchów i możliwie dużą niezależność; pozostaną one jednak pod nadzorem i kontrolą Ministra Rolnictwa i Dóbr Państwowych, który za działalność przedsiębiorstwa tego będzie i konstytucyjnie i parlamentarnie odpowiedzialny.

Zgodnie z tem stała się konieczną zmiana dotychczasowego stosunku służbowego personelu lasów państwowych. Personel ten nie może, jak dotychczas, posiadać charakteru ściśle urzędniczego. Winno być umożliwione szybkie rozwiązywanie stosunku z pracownikami nieodpowiednimi, angażowanie jednostek o wybitnych kwalifikacjach handlowych, a w związku z tem bardziej indywidualne traktowanie wynagrodzenia za pracę, stosownie do jej wartości dla przedsiębiorstwa. Zmiana stosunku jednak nie spowoduje obniżenia wynagrodzenia personelu, ani też nie pozbawi go praw nabytych na dotychczasowej służbie państwowej. Statut przewiduje konieczność zaopatrzenia emerytalnego przez stworzenie specjalnego funduszu emerytalnego, o ile możności wspólnego z innemi przedsiębiorstwami państwowemi. Zaopatrzenie to będzie ustanowione w drodze rozporządzenia Rady Ministrów. Należy przewidywać, że oparte na nowych zasadach uposażenie pracowników będzie w poszczególnym wypadku wyższe od obecnego z uwagi na to, iż część zysków przedsiębiorstwa będzie przeznaczona na gratyfikacje i premje dla tych pracowników, którzy swymi zdolnościami i współpracą przyczynili się do zwiększenia dochodowości przedsiębiorstwa. Dotychczasowy stosunek pracowników zarządu lasów państwowych ulegnie rozwiązaniu przy zastosowaniu przepisów ustawy o państwowej służbie cywilnej oraz o zaopatrzeniu emerytalnem dla tych pracowników, którzy prawa emerytalne już nabyli. Rozwiązanie to jednak w swej istocie będzie aktem formalnym, wynikającym z reorganizacji samego zarządu. Personel leśny z wyjątkiem jedynie tych pracowników, którzy dotychczasową służbą stwierdzili, iż nie są ludźmi na odpowiednich stanowiskach, będzie mógł

nadal pracować w zarządzie lasów państwowych na podstawie umów, które w najbliższym czasie będą z nim zawarte.

Ministerstwo oczekuje, iż przytoczone wyżej motywy reorganizacji znajdą należytą ocenę i zrozumienie wśród leśników polskich, którzy, jak w dobie Państwa Polskiego, złożyli dowody ofiarnej pracy i stanęli na pierwsze wezwanie na tych stanowiskach, tak i obecnie przyczynią się ze swej strony do przeprowadzenia reorganizacji zarządu lasów państwowych bez szkodliwych, jak zawsze, tarć i nieporozumień.

Funkcje w zakresie ogólnej polityki leśnej oraz organizacja Ochrony Lasów pozostają nadal w ramach dotychczasowej działalności Departamentu Leśnictwa M. R. i D. P.

Na powyższy komunikat Główny Zarząd Związku wystosował następującej treści pismo:

Panie Ministrze.

Zapowiedź wydania przez Pana Ministra uspakajającej odezwy do leśników w sprawie wprowadzenia w życie przedsiębiorstwa „Polskie lasy państwowe“, przyjęta została tak przez delegację naszą — przedstawiającą Panu Ministrowi w dniu 1/7 b. r. uchwały Zjazdu Delegatów z dnia 29/6 — 1924 r. jak i przez Zarząd Główny Związku, z uczuciem wielkiej ulgi.

Tymczasem nadesłany do „Lasu Polskiego“ komunikat M. R. i D. P., zdaniem naszem, daje znów powody do niepokoju w związku z zapowiedzianą reorganizacją państwowej administracji leśnej.

Zarząd Główny Związku z całą lojalnością, spokojem i objektywizmem przystąpił do rozpatrzenia komunikatu Ministerstwa i stwierdza, że komunikat poza ogólnikami, dotyczącemi przyszłej organizacji, nieraz niezgodnemi z duchem statutu, nie daje odpowiedzi na te obawy leśników, które zostały wyrażone w uchwałach Zjazdu Delegatów Związku z dn. 29/6 — 1924 r. Co więcej, komunikat zapowiada „angażowanie jednostek o wybitnych kwalifikacjach handlowych”, a nie zaznacza jednocześnie, iż mają się one rekrutować z pośród zawodowych leśników, co mogłoby być w przyszłości dowolnie interpretowane, a w rezultacie kierownictwo państwowej administracji leśnej dostaćby się mogło w niepowołane ręce handlowców, a nie leśników.

Zarząd Główny Związku leśników pozwala sobie zwrócić uwagę Pana Ministra, iż Związek nasz był jednym z pierwszych czynników, domagających się reorganizacji administracji leśnej, co zna-

lazło swój wyraz tak w memorjałach przedstawionych poprzednikom Pana Ministra, jak i w uchwałach Zjazdów Delegatów Związku.

Obecne krytyczne stanowisko Związku leśników wobec zamierzonej reorganizacji znajduje swoje uzasadnienie w trosce o przyszłość lasów państwowych i Zarząd Związku zgodnie z uchwałami Zjazdu Delegatów z dn. 29/6 — 24 r. stwierdza, iż bez gruntownej zmiany Statutu przedsiębiorstwa „Polskie Lasy Państwowe“ nie można liczyć na normalny, zdrowy i korzystny dla Państwa rozwój państwowej administracji leśnej.

Podzielając w zupełności zdanie wypowiedziane przez Ministerstwo Rolnictwa w komunikacie, iż zamierzona reorganizacja zarządu lasów państwowych powinna się obyć „bez szkodliwych tarć i nieporozumień“, Zarząd Główny Związku leśników uważa, iż da się to stosunkowo łatwo osiągnąć przez:

1) zapowiedź zmiany statutu przedsiębiorstwa „Polskie lasy państwowe“ w myśl tez, uchwalonych przez podkomisję dla przedsiębiorstw państwowych i dezyderatów, wyrażonych przez naszych przedstawicieli;

2) zagwarantowanie Radzie dla spraw lasów państwowych charakteru fachowo leśnego, oraz zapewnienie Związkowi leśników odpowiedniej ilości miejsc w Radzie;

3) wydanie pragmatyki służbowej i ustalenie norm uposażenia dla urzędników i funkcjonarjuszy leśnych na wzór odpowiednich ustaw dla urzędników państwowych i po wysłuchaniu dezyderatów Związku leśników w tym kierunku;

4) wstrzymanie zapowiedzianego rozwiązania obecnego stosunku służbowego, dopóki pragmatyka służbowa i normy uposażenia nie zostaną definitywnie ustalone.

Zarząd Główny wyraża przekonanie, iż z chwilą, gdy stosunek służbowy pracowników przedsiębiorstwa „Polskie Lasy Pastwowe“ miałby być prywatno-prawny zarówno stosunek służbowy, jak i normy uposażenia winny być ustalone w porozumieniu ze Związkiem Zawodowym Leśników, jako jedyną organizacją, obejmującą wszystkie kategorje pracowników państwowej administracji leśnej.

Zarząd Główny Związku Leśników prosi Pana Ministra o życzliwe rozpatrzenie niniejszego pisma i o możliwie szybką odpowiedź.

Sekretarz
(—) *Leon Makarewicz.*

w/z. Prezesa
(—) *Tinz.*

Powyższe pismo zostało w dn. 15 b. m. wręczone p. Ministrowi R. i D. P., Janickiemu przez delegację Związku Leśników w osobach pp. Ludwika Tinza, Leona Makarewicza i Adama Loreta.

Równocześnie delegaci Związku mieli możność w dłuższej rozmowie z p. Ministrem omówić przedstawione mu pisemnie opinje i dezyderaty Związku, podkreślając, iż dążeniem Zarządu Głównego Związku jest, ażeby przeprowadzona reorganizacja odbyła się spokojnie i bez niepotrzebnych tarć, co może nastąpić, zdaniem Zarządu, jedynie przy uwzględnieniu przez p. Ministra tych minimalnych postulatów Związku.

Co do punktu pierwszego — p. Minister zaznaczył, że zmiana statutu nie zależy wyłącznie od niego, lecz od całego Rządu, że jednak leśnicy mogą być pewni, że, o ile statut obecny nie wytrzyma próby życia, będą doń wprowadzone te wszystkie zmiany, jakie okażą się pożyteczne i niezbędne dla normalnego rozwoju przedsiębiorstwa.

P. Minister zdaje sobie sprawę z tego, iż obecny statut wobec upływu w dn. 30 czerwca r. b. mocy ustawy na jakiej był oparty musiał być opracowany pośpiesznie i zapewne wykaże braki, które jednak dadzą się usunąć, zwłaszcza, że w projektowanych nadzwyczajnych pełnomocnictwach, jakich Sejm ma udzielić Rządowi, znajduje się artykuł, dotyczący reorganizacji administracji lasów państwowych. Z artykułu tego p. Minister nie omieszka skorzystać.

Co się tyczy Rady dla spraw lasów państwowych—p. Minister z całą stanowczością zapewnił delegatów, iż nie dopuszcza nawet myśli, aby weszli do niej ludzie nie fachowi, wejdą do niej przedewszystkiem leśnicy. Nie mogąc przyjąć zobowiązań krępujących p. Ministra w wyborze osób i nadających specjalne przywileje Związkowi Leśników, p. Minister przypuszcza jednak, że praktycznie będzie mógł temu życzeniu Związku zadośćuczynić.

Dalej p. Minister zapewnił delegatów, iż sprawa stosunku służbowego, uposażenia i zabezpieczenia emerytalnego urzędników będzie uregulowana rozporządzeniami Rady Ministrów. Sprawy te przed wydaniem rozporządzeń obowiązujących będą omówione z przedstawicielami Związku i ich dezyderaty bęgą przez p. Ministra rozpatrzone z całą życzliwością. Odnośne rozporządzenia będą opracowane w Ministerstwie Rolnictwa w sierpniu i wrześniu r. b. i wejdą w życie jeszcze przed dniem 1 listopada r. b., a więc przed upływem trzymiesięcznego terminu wypowiedzenia.

Następnie zapewnił p. Minister delegatów, iż wszelkie, nabyte dotąd przez urzędników administracji lasów prawa, będą w całości utrzymane i że do jakiegokolwiek pogorszenia w tym kierunku p. Minister nie dopuści.

Natomiast nie może zgodzić się p. Minister na wstrzymanie wypowiedzenia urzednikom obecnego stosunku służbowego. Ma ono nastąpić jeszcze przed 1 sierpnia r. b. gdyż dalsze zwlekanie z tą sprawą przedłużyłoby niepotrzebnie okres przejściowy, tak bardzo szkodliwy dla każdej instytucji.

Podkreśla jednak p. Minister, że wypowiedzenie to ma znaczenie wyłącznie formalne i interesy urzędników lasów państwowych będą w całej rozciągłości zabezpieczone.

Z Zarządu Głównego.

Protokuł posiedzenia Głównego Zarządu Z. Z. L. w Rz. Polskiej w dniu 24 maja 1924 r.

Obecni: kol. Bielański, Fijałkowski, Jezierski, Loret, Polkowski, Schwarz, Tinz i Zachert. Posiedzenie zagaił wice-prezes kol. Schwarz, prezes kol. Zagórski nieobecny na skutek delegacji służbowej — na porządku dziennym: 1) odczytanie protokułu z poprzedniego zebrania — odłożone na koniec posiedzenia i 2) sprawozdanie delegatów z pobytu u Ministra R. i D. P.

Kol. Tinz odczytuje referat dotyczący pobytu delegatów Związku kol. Schwarza i Tinza u Ministra. Sprawozdanie przyjęto do wiadomości, a polecono Prezydjum umieścić odpowiedni komunikat w najbliższym numerze „Lasu Polskiego“.

Następnie kol. Loret referuje przebieg ostatnich dwóch posiedzeń podkomisji dla spraw reorganizacji lasów państwowych. Dyskusja wywiązała się nad sprawą mianowania urzędników, zajmujących stanowiska kierownicze.

Przyjęto wniosek kol. Polkowskiego, aby w razie nieobecności kol. Zagórskiego na najbliższem i ostatniem posiedzeniu podkomisji, kol. Schwarz zechciał podkreślić wielką wagę jaką Związek przypisuje punktowi 5-mu rezolucji, przyjętej na Zjeździe delegatów Związku z dn. 27.IV b. r.

Następnie przewodniczący odczytuje złożony przez kol. Polkowskiego protest Wileńskiego Oddziału Zw. Z. L., podkreślający uchybienia przy prowadzeniu obrad na Zjeździe delegatów dn. 27.IV b. r. treści następującej.

Walne Zebranie Oddziału Wileńskiego Zw. Zaw. Leśników w Rzpltej Polskiej w dniu 17 maja 1924 r. po wysłuchaniu sprawozdania delegatów Oddziału na Zjazd Delegatów w Warszawie w dniu 27 kwietnia 1924 r. skonstatowało, że przy powzięciu uchwał Zjazdu zostały dokonane między innemi następujące uchybienia, a minowicie:

1) nieprawidłowość wyborów przewodniczącego Zjazdu przy niewłaściwem tłomaczeniu art. 29 statutu Związku;

2) niestosowanie, wbrew przyjętemu postanowieniu Zjazdu, tajnego głosowania względem zapadłych uchwał;

3) przyjęcie uchwał Komisji przez Zjazd Delegatów bez uwzględnienia zasady absolutnej większości głosów.

Wobec tego i zważywszy, iż projektowana reforma nie odpowiada wymaganiom państwowej gospodarki leśnej na kresach wschodnich, Walne Zebranie, stojąc na gruncie tez, złożonych na Zjeździe

przez Delegatów Oddziału Wileńskiego, zakłada niniejszym protest przeciw uchwałom, zapadłym w dniu 27 kwietnia 1924 roku i domaga się zwołania Zjazdu Delegatów, celem ponownego rozpatrzenia projektowanej reformy Zarządów leśnych.

Za zgodność: Sekretarz Zarządu Wileńskiego Oddz. Zw. Zawod. Leśników (—) J. Langhamer.

Kol. Polkowski wnosi o rozesłanie protestu do wszystkich Oddziałów dla zaznajomienia się z jego treścią przed Zjazdem Delegatów.

Kol. Bielański stawia wniosek o przejście do porządku dziennego nad protestem i zaznacza. że uważa protest za akt nielojalności wobec Głównego Zarządu.

Kol. Loret poddaje badaniu wszystkie punkty protestu i wyraża przekonanie, że protest nie jest słuszny, gdyż:

1) co się tyczy punktu 1-go, statut nie mówi wyraźnie o konieczności wyboru prezydjum Zjazdu, a w szczególności przewodniczącego, a zresztą Zjazd przez głosowanie wyraził swą zgodę na objęcie przewodnictwa przez prezesa Związku;

2) co do punktu 2-go, Zjazd nie żądał przy głosowaniu nad rezolucją tajnego głosowania;

3) co się tyczy punktu 3-go, sprawy na Zjeździe rozstrzygają się zwykłą większością głosów.

Kol. Polkowski w odpowiedzi zaznacza, że: 1) przewodniczący Zjazdu winien być obrany poza Głównym Zarządem, 2) każde zgromadzenie ustala sposób głosowania, może ono być zatem również tajne, 3) tylko Zjazd Delegatów jest kompetentny do osądzenia sposobu głosowania, wszelkie inne traktowanie sprawy nie jest słuszne.

Kol. Fijałkowski wnosi, aby spraw tych przed walnemi zgromadzeniami w Oddziałach nie roztrząsano, natomiast poruszono je na następnym Zjeździe.

Kol. Tinz wnosi o zamknięcie dyskusji.

Kol. Loret uważa za niewłaściwe rozsyłanie protestu po Oddziałach — żąda rozpatrzenia protestu przez Prezydjum i przygotowanie odpowiedzi Oddziałowi Wileńskiemu.

Kol, Godek proponuje łącznie z kol. Fijałkowskim zwołanie Zjazdu delegatów celem uzupełnienia statutu.

Kol. Loret stawia wniosek: „Ze względu na obecnie przeprowadzaną reorganizację administracji lasów państwowych wzywa się Prezydjum do przedstawienia na najbliższem posiedzeniu Zarządu terminu Zjazdu delegatów z podaniem programu Zjazdu i porządku dziennego". Wniosek przyjęto.

W dyskusji zabierają jeszcze głos w sprawie powyższej kol. Loret, Bielański i Fijałkowski oraz kol. Polkowski, który żąda zwołania Zjazdu delegatów w związku z treścią pisma Oddziału Wileńskiego.

Następnie przystąpiono do obrad nad umową ze Zrzeszeniem Właścicieli Lasów. Kol. Tinz proponuje postawienie sprawy niniejszej, jako punkt 1-szy następnego posiedzenia z powodu nieobecności kol. Makarewicza i Bielańskiego, zwraca uwagę, że prezes Zrzeszenia p. Jankowski oświadczył, że nie ma wpływu na swych członków.

Kol. Loret stawia wniosek, aby Prezydjum wezwało Zrzeszenie Właścicieli Lasów do oświadczenia się z wyznaczeniem terminu odpowiedzi, a następnie, w razie nieotrzymania zadawalającej odpowiedzi, zwróciło się do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej.

Kol. Godek wysuwa zastrzeżenie, czy inne dekasterje inteligencji na taki krok się zdobyły. Wniosek kol. Loreta przyjęto.

Przystępując do omówienia spraw, związanych z Kongresem Rolniczym, kol. Loret stawia wniosek, aby Prezydjum wyznaczyło delegatów na Kongres, gdyż Związek winien otrzymać piętnaście biletów wstępu.

Kol. Zachert proponuje, aby Oddziały zgłosiły również swych kandydatów. Wniosek kol. Loreta przyjęto.

Na tem posiedzenie zakończono.

Sekretarz: *Zachert.* Prezes: w z. *Schwarz.*

PROTOKUŁ

posiedzenia Zarządu Głównego w dniu 12 czerwca 1924 r.

Przy udziale kol. Bielańskiego, Jezierskiego, Loreta, Polkowskiego, Schwarza, Tokarskiego, Tinza, Zacherta, Zagórskiego i Żurkowskiego.

Nieobecność usprawiedliwili: kol. Fijałkowski i Rogiński, nieusprawiedliwili: kol. Jedliński, Lorkiewicz i Makarewicz.

Zebraniu przewodniczy prezes, kol. Zagórski.

Kol. Zachert odczytuje protokuły, po przyjęciu których do wiadomości wiceprezes, kol. Schwarz wyjaśnia zebranym powody, dla jakich Prezydjum Głównego Zarządu ustaliło termin zwołania Zjazdu Delegatów, nie czekając zebrania Zarządu.

W czasie dyskusji nad ustaleniem porządku dziennego Zjazdu Delegatów kol. Polkowski podtrzymuje swój osobisty punkt widzenia, że na pierwszem miejscu porządku dziennego winien stać wybór przewodniczącego Zebrania.

W sprawie tej zabierają głos kol. Bielański i Loret, którzy wyjaśniają, że § 29 statutu należy rozumieć w ten sposób, że Zjazd De-

legatów, wybierając z pomiędzy członków Zarządu Głównego prezesa, już tem samem uczynił wybór na cały czas trwania urzędowania. Dotychczasowe zresztą utarte prawo zwyczajowe podczas kilkakrotnych Zjazdów Delegatów sankcjonowało ten pogląd.

Kol. Tinz proponuje zamknięcie dyskusji na ten temat, a natomiast stawia wniosek z prośbą o poddanie go głosowaniu, czy wybór przewodniczącego na Zjeździe Delegatów ma być postawiony na porządku dziennym przyszłego Zjazdu.

W kwestji formalnej udzielono jeszcze głosu kol. Bielańskiemu i Polkowskiemu, poczem w głosowaniu uchwalono większością nie stawiać na porządku dziennym przyszłego Zjazdu Delegatów wyboru przewodniczącego.

Porządek dzienny Zjazdu Delegatów uchwalono, jak następuje:

1. Odczytanie protokułu ostatniego Zjazdu Delegatów;
2. Sprawa reorganizacji administracji lasów państwowych;
3. Wnioski.

Następnie wiceprezes kol. Schwarz odczytuje odezwę Komitetu organizacyjnego, skierowaną do Związku z prośbą o wzięcie udziału w zebraniu organizacyjnem T-wa Przyjaciół Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego.

Na delegata Związku Leśników dla wzięcia udziału w zebraniu wybrano kol. Schwarza.

Po ustaleniu listy delegatów Związku na odbyć się mający Kongres Rolniczy, dokonano wyboru referentów kol. Schwarza i Jedlińskiego dla opracowania referatu o szkolnictwie zawodowem.

Sprawę uposażenia leśników w lasach prywatnych referuje kol. Tinz i stawia wniosek oddania całej sprawy Ministerstwu Pracy i Opieki Społecznej, a to wobec nikłych sukcesów, osiągniętych w pertraktacjach ze Zrzeszeniem Właścicieli Lasów. Po krótkiej dyskusji wniosek powyższy uzupełniono w tym duchu, że dotychczasowym delegatom dodano kol. Jezierskiego.

Po odczytaniu protokułu Walnego Zebrania Oddziału Białowieskiego kol. Prezes udziela głosu kol. Bielańskiemu, jako delegatowi Zarządu Głównego, biorącemu udział w tem Zebraniu.

Składając sprawozdanie z delegacji, kol. Bielański zaznacza, że o wysłanie delegata na Walne Zebranie zwrócił się Oddział Białowieski do Głównego Zarządu za pośrednictwem swego członka, kol. Zwolanowskiego, a to w celu udzielenia informacji co do sprawy projektowanej reorganizacji administracji lasów państwowych w wyodrębnioną osobowość prawną, jako przedsiębiorstwo, która to sprawa obudziła wielkie zainteresowanie i zaniepokojenie wśród leśników. Ponieważ nadesłany protokuł przedstawia przebieg Zebrania i podaje

treść powziętych rezolucyj, sprawozdawca ogranicza się jedynie do krótkiej charakterystyki zebrania i zaznacza, że wysłanie delegata Zarządu Głównego wysoce przyczyniło się do wyjaśnienia nieporozumień i wpłynęło na znaczną zmianę rezolucyj, przedłożonych przez Zarząd Oddziału Walnemu Zebraniu do uchwalenia i było bardzo dobrze przez ogół uczestników przyjęte.

Kol. Polkowski sprzeciwia się używaniu określenia: delegat Zarządu Głównego, gdyż według jego pojęć kol. Bielański był tam, jako delegat Prezydjum.

Wobec powyższego kol. Tinz prosi o zaakceptowanie przez Zarząd postanowienia Prezydjum o delegowaniu na Walne Zebranie do Białowieży kol. Bielańskiego.

Po wyjaśnieniach kol. Loreta, znowu na podstawie § 29 statutu, że Prezydjum jest emanacją Zarządu Głównego i stale urzędując w Warszawie ma wszelkie prawo załatwiać imieniem tegoż Zarządu sprawy bieżące bez odwoływania się do Zarządu Głównego, uznano za bezprzedmiotowe głosowanie nad wnioskiem kol. Tinza.

Termin następnego posiedzenia ustalono na dzień 28 czerwca r. b. na godzinę piątą po południu.

Sekretarz: wz. *Tinz.* Prezes: *Zagórski.*

Lista ofiar, złożonych w kwietniu i maju 1924 r.

1) na „Las Polski".

P. p. Olszewski Józef — 4,36 zł. Nie pomieszczono w styczniu: p. Lucjan Małkowski — 4 milj. mk.

2) na dzieci po ś. p. Boneckich.

P. p. Hikiert Edw. — 5,56 zł. Personel leśnictwa Szczekociny — 31,11 zł, Korczyński Miocz. — 3.00 zł.

Wydawca: Związek Zawodowy Leśników w Rzeczypospolitej Polskiej w osobie prezesa Związku **Józefa Zagórskiego**.

Zakłady Graficzne „Nasza Drukarnia", w Warszawie.